Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr. 20 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 13 LISTOPADA 1938 R. CENA 10 GR

O ścisłą ocenę

Nie jest rzeczą łatwą dać dziś ścisłą ocenę wynikcw głosowania niedzielnego

Obecnie w prasie, szczególnie zagranicznej, pojawiają się już głosy oceniające przebieg i wyniki wyborów. Ocena ich różni się znacznie z tym, co w tej sprawie czytamy na łamach prasy rządowej.

Wczoraj szereg dzienników prowincjonalnych i stołecznych zwróciło się do P. A. T. z bardzo charakterystycznym pytaniem: ile oddano głosów nieważnych?

„Ten szczegół — pisze „Goniec Warszawski" — w naszych warunkach nie jest bez znaczenia. Przy poprzednich wyborach ogłaszano ile głosów było ważnych, a ile unieważniono. Dopełniło by to obrazu i może dałoby wyjaśnienie dlaczego istnieje tak znaczna rozpiętość pomiędzy ilością oddanych głosów, a sumą głosów jaka padła na wszystkich kandydatów w danym okręgu; rozpiętość ta w niektórych okręgach stołecznych przenosi nawet czwartą część oddanych głosów".

Dopiero po zrobieniu tego obliczenia na obszarze całego państwa liczebny obraz wyników głosowania do Sejmu nabierze należytego wyrazu.

Na obecny wynik wyborów i różnicę zachodzącą we frekwencji w porównaniu z wyborami poprzednimi nie pozostały bez wpływu okoliczności w jakich wybory te się odbywały.

Pomijając fakt, iż agitacja przedwyborcza O. Z. N. odbywała się przede wszystkim pod hasłem: „chcesz zmiany ordynacji wyborczej — głosuj do Sejmu", „walka" wyborcza „Ozonu" odbyła się w gruncie rzeczy bez walki, gdyż bez przeciwnika. Przy poprzednich wyborach stronnictwa, które udziału w nich nie wzięły miały możność na zebraniach publicznych, w prasie i ulotkach wyjaśnić opinii swoje stanowisko i nawet nawoływać ją do zsolidaryzowania się z tym stanowiskiem Obecnie władze nie tylko zakazały podobnej akcji, ale bardzo stanowczo zwalczały wszelkie krytyczne odezwania się na temat wyborów.

W ten sposób „walka wyborcza" O. Z. N. rozegrała się zaledwie w paru okręgach i to z przeciwnikami należącymi do obozu rządowego i wyznającymi na ogół te same zasady ideologiczne. Nie przyczyniło się to rzecz prosta do zbytniego utrudnienia O. Z. N. jego akcji wyborczej.

Ta ułatwiona sytuacja wyjaśnia w znacznym stopniu dlaczego premier Składkowski mógł — jak podaje I. K. C. — już w kwadrans po godzinie 9 wieczorem w niedzielę wyrazić wobec prasy swe „zadowolenie" z frekwencji wyborczej.

Dla całości obrazu nie jest również bez znaczenia liczebny udział w wyborach mniejszości narodowych i ustalenia stosunku, jaki zachodzi pomiędzy nim a udziałem ludności polskiej. Niemcy — jak wiadomo — oddali swoje głosy na kandydatów O. Z. N. i stawili się do urn wyborczych tłumnie Jeszcze większą gorliwość wyborczą wykazała ludność żydowska, która w niedzielę dała wyjątkowe świadectwo swej gotowości do wzięcia udziału w głosowaniu.

Te wszystkie okoliczności należy zważyć, chcąc dać ścisłą i prawdziwą ocenę wyników niedzielnej elekcji.

Brzydki chwyt wyborczy

Polskiej Agencji Telegraficznej

„Kurier Poznański" pod powyższym tytułem, przytaczając wiadomość podaną przez PAT-iczną o pogłosce o rzekomo udzielonej z inicjatywy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu pożyczce dla Pol. Partii Socjalistycznej i Związków Klasowych, poniżej podaje oświadczenie w tej sprawie Stronnictwa Narodowego w Poznaniu:

„W przededniu wyborów do Sejmu stała się rzecz niesłychana i podobna w rozmiarach nieuczciwości do afery wydania przed wyborami do Sejmu w r. 1928 sfałszowanych ulotek komunistycznych przez czynniki „sanacyjne" celem zdyskredytowania jedynej w Polsce politycznej organizacji narodowej, jaką jest Stronnictwo Narodowe.

„Mianowicie Polska Agencja Telegraficzna — PAT rozesłała w dniu dzisiejszym, a więc w przededniu wyborów sejmowych do prasy polskiej notatkę z twierdzeniem, jakoby Stronnictwo Narodowe udzieliło przez pewien bank poznański pożyczki Polskiej Partii Socjalistycznej i Związkom Klasowym, aby one mogły w wyborach w dniu 18 grudnia we wszystkich okręgach do Rady Miejskiej w Poznaniu wystawić klasowe listy kandydatów, a to w tym celu, by przez listy klasowe i socjalistyczne oderwać głosy przy wyborach komunalnych pomniejszym ugrupowaniom i „Ozonowi".

„Stwierdzamy, że Stronnictwo Narodowe w Poznaniu zgodnie ze swymi zasadami nigdy nie pertraktowało z socjalistami,Związkami Klasowymi lub osobami im bliskimi, a tym bardziej w sprawie rzekomych „pożyczek", — że Stronnictwo Narodowe czuj się na siłach odnieść w wyborach grudniowych do Rady Miejskiej st. m. Poznania walne zwycięstwo i że nadużycie popełnione przez Polską Agencję Telegraficzną uważa za karygodny podstęp przedwyborczy, obliczony na łatwowierność naiwnych.

„Wobec faktu używania takich praktyk nawet przez instytucję publiczną jak Polska Agencja Telegraficzna, przestrzegamy społeczeństwo przed możliwością gorszych jeszcze nadużyć przedwyborczych i wzywamy wszystkich prawych ludzi do rozwagi i czujności w ocenie ewentualnych innych jeszcze kwiatków taktyki „sanacyjnej".

Za Stronnictwo Narodowe
w Poznaniu
Dr. Tadeusz Wróbel

A dalej „Kurier Poznański" pisze:

W tej sprawie Polska Agencja Telegraficzna przesyła następujące oświadczenie:

„PAT

Poznań, dn. 5 listopada 1938 r.

W związku z notatką, jaka ukazała się w popołudniowym wydaniu „Kuriera Poznańskiego" dnia 5 listopada 1938 r. pt „Ordynarny kawał wyborczy" — Polska Agencja Telegraficzna stwierdza, iż zamieszczona w tej notatce wiadomość nie była przez PAT opublikowana i rozesłana do prasy".

Wobec powyższego oświadczenia stwierdzamy wyraźnie i stanowczo, że nasza redakcja otrzymała od Polskiej Agencji Telegraficznej wzwyż ogłoszone „doniesienie" z Poznania w brzmieniu dosłownym, jakie podaliśmy, z miejscowością rozstrzeloną: Poznań i za nią ze sygnaturą (PAT). .

Do sprawy tej wręcz bezprzykładnej i okoliczności jej towarzyszących a zarazem do „programu działalności" Polskiej Agencji Telegraficznej powrócimy.

Kłamstwo „Gazety Polskiej"

„Gazeta Polska" z dn. 2.XI zamieściła notatkę pt. „Niezwykły plon rewizji w lokalu Str. Narod.":

„Na skutek pojawienia się na terenie powiatu włocławskiego ulotek nawołujących do bojkotu wyborów, władze sądowe zarządziły rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego we Włocławku Plon rewizji był dość niezwykły Znaleziono stosy ulotek przeciwwyborczych oraz. paczki z przemycanymi z Niemiec kamieniami do zapalniczek. (w)".

Tymczasem przebieg rewizji we Włocławku był następujący:

Policja przeprowadziła rewizję: w lokalu red „Orędownika", gdzie zakwestionowano 1 ulotkę nielegalną; *w lokalu Str. Narodowego, gdzie nic nie znaleziono* prócz jednej z ulotek komunistycznych, jakie rozrzucane były przez wywrotowców we Włocławku; w mieszkaniu prywatnym jednego z narodowców, gdzie znaleziono 10 kamieni do zapalniczek w oryginalnym opakowaniu, które nie pochodziły z przemytu.

Przedwyborcza Konferencja Zarządów Oddz. Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska" w Warszawie

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" zrzeszające pracowników 22 zawodów, postanowiło wziąć czynny udział w wyborach do samorządu. Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska" w Warszawie, również wchodzący w skład Zjednoczenia zwołał na niedzielę dnia 6 listopada 1938 r. Konferencję przedwyborczą zarządów wszystkich oddziałów z Warszawy.

Konferencja ta, na której reprezentowane były przez swe zarządy Oddziały: Śródmieście, Wola, Mokotów, Powązki, Łazienki, Praga Centralna, Grochów i Brudno, w obecności 44 osób odbyła się w sali Związku, przy ul. Złotej Nr. 30 m. 37.

Konferencję zagaił prezes Związku Dozorców kol. Bilecki obejmując przewodnictwo i prosząc na asesorów kol. kol. Kowalskiego Józefa z Oddziału Mokotów i Jóźwikowskiego Władysława z Oddziału Śródmieście, a na prowadzącego protokół kol. Piotra Nabisia z Oddziału Powązki. Referat wygłosił o nowej polityce samorządowej sekretarz generalny Z. Z. „Praca Polska" kol. Józef Bąkowski; referat o wyborach do samorządu, sekretarz Zarządu Okręgowego Warszawskiego kol. Józef Bl chowski, referat o sprawach zawodowych kol. kol. Józef Tomaszewski i Franciszek Kraszewski, którzy poruszyli sprawę nie honorowania orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej przez właścicieli nieruchomości, projektu wysuwanego przez władze administracyjne o usuwaniu z posad dozorców mających 65 i więcej lat, oraz braku kontroli przez organa Inspekcji Pracy, warunków pracy i płacy wśród dozorców m. st. Warszawy.

Po ożywionej dyskusji uchwalono:

1) wziąć gremialny udział w wyborach do Rady Miejskiej m. st. Warszawy, głosując na listy Stronnictwa Narodowego, na których znajduje się 8 dozorców - przedstawicieli Związku;

2) przekonać wszystkich dozorców domowych w Warszawie, przez odpowiednią agitację, że jedynie Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska" doprowadzi do tego, że ich życiowe postulaty zostaną zaspokojone. — dotychczasowa praca Związku daje te gwarancje;

3) zwrócić się do właściwych władz, celem otrzymania skutecznej kontroli warunków pracy i płacy dozorców domowych m. st. Warszawy.

Po wyborach w Krakowie

Przedmiotem komentarzy w kołach politycznych jest fakt porażki chadeckich kandydatur na posłów. Na terenie Krakowa poniósł porażkę adw. Rozmarynowicz, który przed kilku laty dokonał rozłamu w Chrześcijańskiej Demokracji, przechodząc z rozwiniętymi sztandarami do ówczesnego BBWR. Otrzymał wówczas mandat radziecki w krakowskiej radzie miejskiej. Przy wyborach do sejmu wysunięty został jako kandydat OZN. i uzyskał od zgromadzenia okręgowego uprzywilejowane drugie miejsce na liście kandydatów. W wyniku wyborów zdystansowany został przez b. posła Jahodę-Żółtowskiego i mandatu nie uzyskał.

Podobny los spotkał mgr. Konstantego Turowskiego, prezesa Chrześcijańskich Związków Zawodowych i redaktora „Głosu Narodu". P. Turowski poparty przez OZN., został kandydatem na posła w okręgu Nr. 82 (Kraków - powiat, Chrzanów). Posłem jednak mimo wytężonej agitacji i poparcia dużej części kleru z terenu tego okręgu nie został. Pismo, którego jest redaktorem, pociesza się, że „uzyskał piękną liczbę głosów". W związku z upadkiem kandydatur działaczy chadeckich zwracają uwagę, że prezesa Ch. Z. Z. na całą Polskę, b. posła Urbańskiego, spotkał podobny los w stolicy. Podkreśla się natomiast uzyskanie mandatu przez dr. Putka, ekskomunikowanego jak wiadomo przez metropolitę krakowskiego.

***

W dniu wyborów szereg komentarzy wywołał nieskonfikowany apel sjonistycznego „Nowego Dziennika", który na pierwszej stronie pisma zamieścił takie wezwanie - argument:

„Głosuj w godzinach rannych, by nikt za ciebie głosu nie oddał!".

ZWOLNIENIE NARODOWCÓW W KRAKOWIE

W nocy z niedzieli na poniedziałek oraz w poniedziałek w południe, zwolniono z aresztów policyjnych wszystkich członków Stronnictwa Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej, aresztowanych w piątek i sobotę ub. tygodnia. Z aresztowanych prawie żaden nie był poddany jakimkolwiek badaniom czy przesłuchaniom.

Po zwolnieniu narodowców okazało się, że wśród aresztowanych znajdował się także jeden z członków obwodowych komisyj wyborczych do sejmu. Człowiek ten jakkolwiek członek Stronnictwa Narodowego, nigdy dotąd nie był aresztowany ani też w okresie przedwyborczym nie brał udziału w jakichkolwiek organizacjach i nie mógł być z tego tytułu nawet podejrzany. Fakt, że przez aresztowanie nie mógł pełnić obowiązków członka komisji wyborczej, stał się przedmiotem żywych komentarzy w kołach politycznych. (j)

Materiał do tych rozważań będzie z dniem każdym coraz obfitszy, w miarę jak zaczną napływać szczegółowe relacje z kraju Ścisła ocena tego materiału jest rzeczą bardzo ważną, pozwoli ona nowiem dokonać ścisłej oceny wyników i przebiegu dnia niedzielnego Wyciągnięcie zaś z tego przebiegu objektywnych wniosków — w warunkach w jakich znajduje się Polska — staje się kategorycznym nakazem chwili.

Zbliżające się wybory samorządowe będą sprawdzianem i korektywą tych wniosków, która pozwoli na ostateczne ustalenie postawy i oblicza kraju.

Żydzi i Niemcy

w wyborach

Przed kilku dniami zamieściliśmy na tym miejscu manifest zjednoczonej niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce, nawołujący wszystkich Niemców do głosowania na kandydatów Ozonu.

Dziś można ocenić efekt tego manifestu wyborczego. Pisząc o frekwencji wyborczej, zauważa organ niemieckiej narodowo - socjalistycznej partii w Polsce (Jungdeutsche Partei):

„Bardzo wymowne jest stwierdzenie poznańskiej poniedziałkowej prasy polskiej, że *Niemcy* i inne mniejszości narodowe wzięły prawie *bez wyjątku* udział w akcie wyborczym, wskutek czego zwiększona została *poważnie frekwencja wyborcza*".

Bydgoska „Deutsche Rundschau" donosi konkretnie o udziale Niemców w wyborach:

„We wszystkich miastach i osadach, w których wybierali polscy obywatele niemieckiej narodowości, można było stwierdzić, że *ci* wyborcy szli do urn przeciętnie w *przeszło 90 procentach*".

poczem pod tytułem: „Myśmy wybierali" — uzasadnia „Deutsche Rundschau" udział Niemców w wyborach i ich zadowolenie z wyników wyborczych:

„...I my jesteśmy (zadowoleni) dlatego, że ten wynik jest w niemałym stopniu udziałem naszym jako wyborców niemieckich".

„Deutsche Rundschau" stwierdza następnie, że Niemców mało obchodzą różnice polityczne między stronnictwami polskimi:

„Poszliśmy — uzasadnia organ niemiecki — do urn wyborczych zdyscyplinowani w narodowym i państwowo-obywatelskim poczuciu posłuszeństwa, cechującym naród niemiecki..... Nasz udział w wyborach nie był jednak demonstracją.."

Wbrew temu zastrzeżeniu oświadcza jednak „Deutsche Rundschau":

„Prawda, że każdy wyborca niemiecki, wkładając kartę wyborczą do urny wyborczej — oddawał głos na kandydata, nie pochodzącego z naszych szeregów.

Lecz każda kartka wyborcza, oddana przez wyborcę niemieckiego, stanowiła część życzenia całej niemieckiej grupy narodowej w Polsce, by duch *deklaracji mniejszościowej* z 5-go listopada 1937 roku wkroczył do naszego kraju dla dobra państwa i dla prawdziwego rozwoju niemiecko - polskiego zbliżenia".

Wiemy już dokładnie, dlaczego Niemcy rzucili ponad 90 procent swych uprawnionych do aktu wyborczego głosów na rzecz kandydatów „ozonowych".

Dodać należy, że w Polsce mieszkało (według spisu ludności w 1931 roku — patrz „Mały Rocznik Statystyczny" 1938) 741.000 obywateli, uważających język niemiecki za ojczysty.

Z tych 741.000 obywateli można uważać za uprawnionych do głosowania — mniej więcej połowę.

***

Żydzi — jak donosi prasa żydowska — głosowali również masowo, zwłaszcza tam, gdzie wybierali kandydatów żydowskich. W Krakowie tłoczyli się przed lokalami wyborczymi, czekając — jak donosi „Nowy Dziennik" — mimo przejmującego chłodu, nieraz po kilka godzin na możność oddania głosu.

„Nie zawsze — informuje cytowany organ żydowski — przychodziło to z łatwością. Niektórzy przewodniczący komisyj obwodowych stosowali formalistykę przesadnie rygorystyczną, która z pewnością nie leżała w intencjach ustawy, a obliczona była po prostu na *zmniejszenie frekwencji wyborczej*, oczywiście tylko *pewnej kategorii wyborców*. Szczególnie odznaczały się tym komisje obwodowe nr. 31 i 33".

Niemcy a Polska

Poraz drugi bodaj od roku 1934, kiedy zawarto układ polsko - niemiecki, którego stopniowy rozwój wytworzył w rezultacie stan dzisiejszy między Warszawą i Berlinem — zaszedł wypadek nieuzgodnionego działania między obu rządami; mamy na myśli wzajemne wydalanie obywateli obu państw bez porozumienia się z kontrahentem.

W pierwszym wypadku przedmiotem sporu było zadłużenie się rządu niemieckiego w Warszawie w skutek nieuiszczania przez długi okres czasu opłat za tranzyt kolejowy niemiecki przez Pomorze. Ponieważ rząd niemiecki ociągał się z uiszczeniem opłat musiał rząd polski przystąpić do represyj, ograniczając rozmiary tranzytu do czasu, polubownego zresztą, załagodzenia zatargu.

Zatarg obecny jest sporem natury czysto politycznej. Jak doniosła onegdaj urzędowa Polska Agencja Telegraficzna — przystąpił rząd niemiecki w sposób nieoczekiwany do wydalania z granic Rzeszy Żydów, obywateli polskich, przebywających w Niemczech za polskimi paszportami. Ilu tych Żydów wysiedlono z Niemiec nie wiadomo Miały to być jednak ilości poważne, skoro drugi komunikat polski wspomina o „cofnięciu znajdujących się już na granicy transportów".

Rząd polski zastosował natychmiast represje, nakazując wydalenie z granic Polski obywateli Rzeszy. Natychmiastowa reakcja poskutkowała widocznie, skoro w Berlinie zgodzono się na cofnięcie zarządzenia.

Pewna ilość Żydów, nieujawniona niestety w komunikacie polskim, została jednak wydalona z Niemiec i przebywa już w Polsce. Los tych Żydów jak i pozostałych w Rzeszy ma być rozstrzygnięty w bezpośrednich rokowaniach między obu rządami — o czym komunikuje Polska Agencja Telegraficzna.

Okoliczność, że spór polsko-niemiecki wyniknął właśnie w chwili obecnej, ma głębsze znaczenie, niż by to mogło się wydawać w ocenie pobieżnej. Trzeba nam bowiem pamiętać, że spór został Polsce narzucony w okresie trwającej jeszcze przebudowy politycznej Europy, że Polska, biorąca w tej przebudowie czynny udział, nie zamierza — jak to oświadczył min. Beck dziennikarzowi amerykańskiemu, zrezygnować z prawa kształtowania nowej równowagi politycznej w obszarze, w którym została ona naruszona Wyłuskując z ceregieli języka dyplomatycznego prawdę polityczną, możemy dodać, że Polska nie może pozwolić na to, by przebudowa Europy dokonywała się wyłącznie na benefis jednego mocarstwa, to znaczy Niemiec.

Dziś możemy z całą już pewnością twierdzić, że Niemcy są przeciwne stworzeniu tej równowagi, że są przeciwne wyrażeniu zgody na zwrócenie Węgrom Rusi Podkarpackiej i na granicę polsko - węgierską, że są przeciwne wzmocnieniu się Polski, że pragną jej nowego osłabienia, któreby pozwoliło im całkowicie zagarnąć pod wyłącznie własne wpływy polityczne i gospodarcze Europę środkową, wschodnią, północną i południowo - wschodnią, zwłaszcza Ukrainę.

Ostatnie zdobycze terytorialne Niemiec nie wyczerpują ich dążeń do przysługującego rzekomo narodowi niemieckiemu obszaru bytowania (Lebensraum). Niemcy wzięły obszary stosunkowo gęsto zaludnione i bogato uprzemysłowione. Powiększyły o 10 milionów ludność państwa, lecz nie znalazły w obszarach tych ani chłonnych rynków zbytu dla gwałtownie rozrastającego się przemysłu, ani dostatecznie wydajnych terenów aprowizacyjnych Wydaje się nawet, że teraz dopiero czekają Niemcy poważne trudności gospodarcze, z których uporządkowaniem będą miały sporo kłopotów. Trudnościom tym mogłoby zaradzić właśnie całkowite opanowanie Wschodu, poł.-wschodu i środka Europy, wpierw opanowanie polityczne, za którym poszłaby w naturalnej już kolejności penatracja gospodarcza. Udostępniłoby to Niemcom obszerne rynki zbytu i bogate przemysłowe i rolnicze śpichrze aprowizacyjne. Byłby to wierszcie olbrzymi obszar, którego zadaniem byłoby chłonąć przyrost ludności 80 milionowego państwa drogą przyjmowania emigracji handlowej, przemysłowej, za którą zazwyczaj posuwa się emigracja rzemieślnicza i robotnicza.

Polska jest najsilniejszym państwem w obszarze, uważanym przez niemiecką politykę za przyrodzony narodowi niemieckiemu Lebensraum. Polska jest ponadto z szybko wzrastającym zaludnieniem państwem, skazanym na przygotowanie sobie własnego obszaru bytowania, zabezpieczającego losy przyszłych pokoleń polskich. Musi ich poszukiwać w tych samych kierunkach, w których zdążają pragnienia niemieckie.

W tych warunkach rodzą się przeciwności polsko - niemieckie, które niedawno jeszcze były nie do pomyślenia po układnych stosunkach panujących od 1934 roku.

Możemy być przygotowani na to, że przeciwności będą się mnożyć w miarę jak sprzeczne i krzyżujące się interesy Polski i Niemiec będą napotykać na nowe tworzące się przeszkody.

Zdarzenie z Żydami, obywatelami polskimi, wydaje się nam być przykładem rozluźnienia się polsko - niemieckiej układności.

Przyrost ludności w Niemczech

„Wszystko to nie wystarczy"

BERLIN, 5.11. — „Frankfurter Ztg" opierając się na danych, ogłoszonych w czasopiśmie „Gospodarka i statystyka", stwierdza zwiększenie się w Niemczech liczby małżeństw i przyrostu naturalnego. Dziennik dochodzi jednak do wniosku, że wszystko to nie wystarczy, by zapewnić utrzymanie odpowiedniego przyrostu ludności na przyszłość. Ilość zawartych w pierwszym półroczu 1938 r. małżeństw na obszarze starej Rzeszy wynosiła 303,104, co oznacza wzrost o 6,4 pro cent w stosunku do pierwszego półrocza roku poprzedniego. Przyczyn wzrostu liczby zawartych małżeństw dziennik dopatruje się w poprawie sytuacji gospodarczej oraz w zapomogach dla nowożeńców. Liczba urodzin w pierwszym półroczu 1938 jest największą, jaką w ostatnich latach Niemcy osiągnęły, a mianowicie 20 promil.

„Polscy" socjaliści wydają

żydowskie pismo

Ostatni „Tydzień Robotnika" rozczula się w obszernym sprawozdaniu zjazdowym nad „związkiem, gdzie w bratniej współpracy współżyją z sobą robotnicy polscy żydowscy i białoruscy. Tym związkiem jest „Związek Zawodowy Transportowców", należący do centrali socjalistycznych związków zawodowych. Z dalszych informacyj pisma socjalistycznego dowiadujemy się, że ZZT wydaje 3 organy zawodowe.Jeden z nich pt. „Arbeiter" drukowany jest w języku żydowskim.

Wiadomość ta dowodzi, jak dalece zażydzone są PPS-owskie związki zawodowe, skoro dla swych członków wydają pisma w języku żydowskim Oczywiście w piśmie takim współpracować mogą sami Żydzi, boć trudno przypuścić, by p. Niedziałkowski lub Zaręba (wydawca większości pism socjalistycznych(zdołali już opanować w słowie i piśmie żargon.

Na czele tego związku, drukującego żydowskie pismo, stoi Aryjczyk, Kazimierz Rusinek. Sekretarzem generalnym jest już oczywiście Żyd — Rudolf Cymerman. (j.)

Wrócili „na ojczyzny łono"...

W Krakowie znajduje się obecnie duża liczba Żydów - obywateli polskich do niedawna przebywających w jednym z sąsiednich krajów, (naogół nie cieszącym się dobrą opinią u „narodu wybranego" Pomimo to Żydzi ci opuszczali ten kraj wbrew swojej woli i radziby tam z powrotem wrócić. Tymczasem zaś — nie widząc w tym kierunku możliwości — instalują się w Krakowie Organizacje żydowskie prowadzą zbiórkę pieniężną na rzecz swoich współwyznawców, którzy „powrócili na ojczyzny łono" Zbiórka ta dała do czwartku około 40 tysięcy złotych. Przybyszom wyszukuje się obecnie stałe zajęcia zawodowe w krakowskim przemyśle, handlu i rzemiośle. W związku z tym zanotowano już wypadki wypowiadania pracy pracownikom-Polakom, zarobkującym dotąd w żydowskich przedsiębiorstwach.

(j)

6 miesięcy więzienia za wybicie szyby

w żydowskim dancingu

Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok I instancji, skazujący członka Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Bolesława Dąbrowskiego, na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata za wybicie szyby w żydowskim lokalu dancingowym „Cyganeria". (j.)

6 miesięcy więzienia za słowa „Ja ta nie głosuję"...

JĘDRZEJÓW. Dnia 5 listopada rb. przed Sądem Grodzkim w Jędrzejowie stanął narodowiec J. Jagodziński, oskarżony z art. 156 k. k. Akt oskarżenia zarzucał Jagodzińskiemu, że miał w Małogoszczu, po wiecu „Ozonu" wyrazić się do paru chłopów: „Ja ta nie głosuję, bo Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału w wyborach" Bronił oskarżonego p. adw. Klimecki z Jędrzejowa. Sąd nie przyjął zaofiarowanych przez obronę świadków, na okoliczność, że Jagodziński użył tych słów w rozmowie prywatnej, i skazał Jagodzińskiego na 6 miesięcy więzienia. Wyrok wywołał w kołach prawniczych duże wrażenie.

Obrońca zapowiedział apelację. — Sądził asesor sądowy Bruno Wild.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH W POZNANIU

Jak się dowiadujemy, spośród 81 aresztowanych członków S. N. w Poznaniu w poniedziałek wiecz. zwolniono najpierw 77 rzekomych „terrorystów", jak oszczerczo nazwał ich miejscowy organ „ozonowy", a około północy pozostałych czterech, w tym pp. Antoniego Wolniewicza i Zdzisława Witkowskiego.



PRZEGLĄD PRASY

DROGOWSKAZY

Drogowskazem dla Polaków, objaśniającym ich jak i co mają myśleć o niedzielnych wyborach sejmowych, jest — oprócz białych plam we wczorajszym wydaniu „Warszawskiego Dziennika Narodowego" — zachowanie się „Polski Zbrojnej", która ogranicza się do cytowania suchych urzędowych cyfr bez komentarzy.

ZWYCIĘSTWO WŁADZY

Pod tym tytułem czytamy w „Naszym Przeglądzie" o czynnikach, jakie złożyły się w niedzielę na te suche cyfry. A więc między innymi:

„Wyraźniejsza akcja sfer miarodajnych. W Ozonie... nie zdano się jedynie na łaskę czynników, nie wyrzeczono się agitacji wyborczej. Puszczono w ruch wszystkie możliwe aparaty, by wyjść zwycięsko z wyborów.

Walka toczyła się nie tyle o kandydatów, ile o frekwencję.

Ozon działał na prawach przedsiębiorstwa zetatyzowanego, korzystał z dobrodziejstw monopolu.

Czynniki miarodajne czuwały, by obozowi nie stała się krzywda, by organizacja zrodzona dopiero, stawiająca pierwsze kroki na arenie politycznej nie została porwana przez podmuch wiatru, lub ciosy przeciwników. Dobrodziejstwa wolności spadały w 99-u procentach na kandydatów nowego obozu".

JAKIE MAJĄ BYĆ WYBORY SAMORZĄDOWE?

Nadchodzi jednak okres wyborów samorządowych, które budzą ogromne i samorzutne zainteresowanie:

„Wchodzimy — pisze „Nasz Przegląd" — w okres wyborów samorządowych, które mają być czyste, uczciwe i rzetelne. Wniosą więc poważną korekturę do nastrojów w kraju. Dopiero nazajutrz po tych wyborach zapadnie prawdopodobnie decyzja, jak dalece „Ozon" korzystać może z ostatnich owoców, zwycięstwa władzy".

Dla Żydów jest bardzo ważną sprawą możliwie dokładne zorientowanie się w prawdziwych nastrojach narodu polskiego, stąd też uwagi i zastrzeżenia organu żydowskiego są zrozumiałe.

MANIFESTACJE W POZNANIU NA RZECZ STR. NARODOWEGO

W dniu wyborów odbywały się w Poznaniu ogromne manifestacje przeciw „Ozonowi", o którym donosi pismo poznańskie.

„W ciągu wczorajszej niedzieli na ulicach miasta naszego, mimo niepogody, gromadziły się wielkie rzesze ludności, które żywo manifestowały na rzecz Polski narodowej i Stronnictwa Narodowego a przeciw „Ozonowi" i stosowanym przez niego metodom.

„Do dużych manifestacyj dochodziło zwłaszcza w ciągu całego dnia w śródmieściu. Zgromadzone tłumy wznosiły też gromkie okrzyki na cześć „Kuriera Pozn." i całej prasy narodowej".

„Dziennik Kujawski" donosi o innych manifestacjach przeciwozonowych na rzecz Stronnictwa Narodowego w kilku miejscowościach Wielkopolski i Pomorza.

Tam, gdzie były błota pontyjskie

Rzym, w listopadzie.

Jedną z największych trosk rządu włoskiego było wyprodukowanie dostatecznej ilości zboża dla wyżywienia ludności. W pięcioleciu poprzedzającym wojnę Włochy produkowały około 5 milionów tonn, konsumcja zaś wynosiła około 6 i pół mil. tonn. Trzeba było 1 i pół miliona przywieźć z zagranicy. W pięcioleciu powojennym (1920—1925) produkcja była ta sama, konsumcja natomiast wzrosła o milion tonn. Wówczas Mussolini rozpoczął t. zw. „bataglia del grano", której celem było podniesienie produkcji zboża. Batalię tę wygrał. W r. 1931 zbiór z hektara wynosił już 6,5 ton. w r. 1932 — 7,2 t., w r. 1933 (wyjątkowo dobry urodzaj) — 8,8 t. w tym dobrym roku zbiór wynosił 8 mil. tonn, czyli w porównaniu z pięcioleciem przedwojennym wzrósł o 60 proc. Teraz Włochy mimo stałego przyrostu ludności przy dobrym urodzaju mają wystarczającą ilość ziarna.

—o—

Jednym — wśród wielu innych — z rodzajów, zmierzających do podniesienia produkcji zboża była zamiana nieużytków w ziemie uprawne — t. zw. „bonifica". Najefektowniejszym czynem w tej dziedzinie było osuszenie i oddanie pod uprawę błot pontyjskich, położonych między górami Sabińskiemi, Monte Circeo i morzem w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Rzymu.

Błota te — jak przypominają — powstały po cofnięciu się morza i przez tysiące lat nie tylko były bez żadnego pożytku, lecz były także źródłem malarii w całej okolicy. Podejmowali próby ich osuszenia Imperatorzy rzymscy, począwszy od Cezara, mieli podobne plany Papieże, w wieku XVIII z polecenia Piusa VI opracowywano odpowiednie plany. Jednak dopiero na mocy decyzji Mussoliniego podjęto prace, które doprowadziły do osuszenia błot, zajmujących około 75 tysięcy hektarów i oddanie pod uprawę uzyskanej ziemi. Dziś tam, gdzie ciągnęły się nieużyteczne i zanieczyszczające powietrze mokradła i bagniska, pokryte wodą lub porosłe trzciną i krzakami, gdzie gromadziło się dzikie ptactwo i różna zwierzyna, powstała nowa prowincja z miasteczkiem stołecznym Littoria i trzema osadami (Sabaudia, Pontinia i Aprilia) oraz setkami domów murowanych kolonistów i około 50.000 ludności.

Dzięki uprzejmości Ministerstwa Kultury Ludowej miałem możność zwiedzać cały obszar dawnych błot pontyjskich. Wycieczka ciekawa pod każdym względem, boć obejrzeliśmy zdobycze nowoczesnej techniki w ramach, złożonych z wspomnień wielkiej przeszłości.

Wyjeżdżamy przez starą Via Appia, mijając katakumby i tyle innych pomników z czasów Rzymu starożytnego. Wspinamy się na góry Albańskie, koło Castel Gandolfo, skąd przepiękny widok na campanię rzymską, dalej przez zbudowaną przed kilkoma laty via dei Laghi, do Velletri. Za tym miastem rozpoczynają się osuszone obszary. Z lewej strony góry Sabińskie, przed nami góra Monte Circeo, która, jak głosi legenda, była wyspą, na której Circe zamieniała w wieprze towarzyszów Odyseusza, na prawo morze. Jedziemy nową, doskonałą szosą, wśród płaszczyzny uprawionej. Po obu stronach drogi rozrzucone są domy murowane kolonistów (porównywam je ze smutnymi drewnianymi chałupami osadników na Pomorzu).

Przyjeżdżamy do Littorii. Zaczęto osuszanie błot w r. 1932, a dziś z nich wyrosło całe miasto. Z daleka już widać ponad nimi dwie wieże — ratusza i kościoła; symbolizują one wysiłek duchowy i materialny, oraz ścisłą współpracę państwa z kościołem. Wjeżdżamy na rynek, otoczony budynkami użytku publicznego. Zarząd prowincji, ratusz, szkoły, poczta, banki, szpitale itd. — wszystko w stylu nowoczesnym, proste i czyste. Można mieć zastrzeżenia co do piękności tego stylu, trzeba podziwiać logikę i dbałość o wartość użytkową, jaka cechuje te budowle. Naokół porozkładane parki i ogrody. Jest święto, więc miasto pełne ludzi, którzy przyjechali w automobilach i na rowerach do kościoła. Widzimy, jak tłumy mężczyzn i kobiet wychodzą z pięknej katedry.

Jedziemy dalej — szosa wciąż doskonała. Domki kolonistów postawione w późniejszych latach coraz większe, obejścia coraz zasobniejsze. Zatrzymujemy się przed jedną z osad. Gospodarz otoczony rodziną (11 osób) chętnie nam wszystko pokazuje i objaśnia. Posiada 27 hektarów, osada jego należy do największych, bo mają one 10 — 30 ha, zależnie od wielkości rodziny. Osadnik dostaje wszystko — dom, inwentarz i narzędzia rolnicze, przychodzi więc bez żadnego kapitału. Jest obowiązany spłacić to (ceny bardzo niskie) w ciągu lat piętnastu. Uprawia przede wszystkim zboże, choć—jak mówi— ziemia jest odpowiednia i pod winorośl, do której tęskni, bo pochodzi z okolic, produkujących wino. Lecz błota osuszono po to, by zwiększyć produkcję zboża, więc osadnik musi być posłuszny interesowi państwowemu — powiada, że ma za dużo ziemi, nie może jej więc dobrze uprawić; ci, co mają mniej — połowę na przykład — mogą ze swej posiadłości zrobić prawdziwy ogród — powiada.

Pokazuje nam stajnię, gdzie stoi sześć wołów i dwie krowy. Mleko produkuje tylko na swój użytek, mleczarni zbiorowych nie ma. Woły stanowią tu siłę pociągową. Elektryczności w domach osadników jeszcze nie ma. Widzimy pokój jadalny z zastawionym stołem, bo zbliża się pora obiadowa. Dają nam do spróbowania świeży chleb własnego wypieku. Doskonały pszenny chleb z własnego ziarna, lepszy niż w Rzymie.

Jedziemy dalej i zwiedzamy pięknie położoną — nad jeziorem, niedaleko morza — Sabaudię. Wjeżdżamy na szosę, biegnącą między morzem i jeziorem. Oglądamy ujścia kanałów, odprowadzających wodę z osuszonego obszaru. Nad morzem stoją pompy, które wypompowują wodę z kanałów do morza. Pracują one bez ustanku, bo wody zbierane drenami, gromadzą się wciąż w kanałach. Wody, spływające z gór, które dawniej zalewały błota Pontyjskie, są odprowadzane osobnymi kanałami.

Szosa biegnie tuż nad morzem. W oddali widzimy Anzio. Widok na morze na zachodzie i na góry na wschodzie niezwykle piękny. Do głowy cisną się wspomnienia tylu wydarzeń dziejowych, a jednocześnie rodzi się podziw dla wysiłku pokolenia współczesnego, które potrafiło wysiłkiem myśli i woli to, czego nie mógł zrobić ani Rzym starożytny, ani administracja papieska...

Jest to zaś tylko mały fragment wielkiej pracy, dzięki której Włochy mają dostateczną ilość ziarna dla wyżywienia swej ludności, a ta praca — owa batalia zbożowa — jest tylko fragmentem walki i pracy narodu włoskiego na rzecz przyszłych pokoleń i potęgi państwa.

Sytuacja wyborcza w Krakowie

Kupiecka „Złota niedziela" t. j. dzień 18 grudnia ma dać czterem.. z największych miast polskich nowe rady miejskie. Wyniki wyborów pokażą, czy niedziela ta „złota dla kupców, będzie też taką dla przyszłości tych miast. Do miast tych należą — jak wiadomo — Warszawa, Łódź, Kraków i Poznań. O ile w stolicy, Łodzi i Poznaniu sytuacja wyborcza jest już niejako wyjaśniona (ostateczne „wyjaśnienie" dadzą dopiero wyniki głosowania (to nie można tego samego powiedzieć o Krakowie, Został on — rzecz ciekawa dlaczego — potraktowany zupełnie inaczej niż trzy wymienione wyżej miasta. W Warszawie, Łodzi i Poznaniu znane są już wyborcom i ugrupowaniom politycznym stającym do walki wyborczej nie tylko podziały na okręgi. W miastach tych odbyło się już (naprawdę masowe!) sprawdzanie list wyborców i zgłoszone zostały listy kandydatów na radnych. Właściwy okres walki wyborczej został już otwarty. Trwać on będzie prawie 7 tygodni..

Inaczej zupełnie kształtuje się sytuacja w Krakowie. Wyborcy we wszystkich wspomnianych miastach, w ich liczbie i w Krakowie odbyć się mają w jednym dniu — 18 grudnia. Tymczasem w Krakowie nie jest jeszcze (gdy piszę te słowa — 6.XI) znany nawet podział na okręgi wyborcze. Do zgłoszenia zaś list dzieli nas okres prawie 2 tygodni. Okres agitacji wyborczej trwać będzie w Krakowie prawie o połowę krócej, bo tylko 4 tygodnie. W stosunku do Krakowa zastosowano bowiem najkrótszy możliwy (wedle ustawy) „Kalendarz wyborczy". Wybory rozpisano w ostatnim dniu, w którym zarządzenie mogło przewidywać jako dzień głosowania — 18 grudnia t. j. ten sam dzień, w którym głosować będzie Warszawa, Łódź i Poznań.

Dlaczego tak się stało? Trudno oczywiście o oficjalne wyjaśnienie. Z za kulis „czynników miarodajnych" przedostawały się wyjaśnienia, że to przygotowanie „geometrii wyborczej" opóźniało ogłoszenie wyborów. Zobaczymy (7 lub 8 listopada) rezultaty tej pracy i dopiero wtedy można będzie oceniać słuszność i intencje pogłosek. Jest zdaje się i inna przyczyna odwlekania decyzji o wyborach w Krakowie: zupełne nieprzygotowanie do wyborów obozu dotąd rządzącego miastem t. j. sanacyjno - ozonowej większości w dotychczasowej radzie miejskiej.

Wybory poprzednie — w roku 1933— dały — mniejsza o metody — większość sanacji, która w radzie występowała pod firmą Klubu Pracy Gospodarczej. Właściwa większość rady miejskiej była znacznie szersza. Obejmowała ona — jawnie — klub żydowski (o dwu skrzydłach — syjonistycznym i prorządowym) oraz — przy zachowaniu pozorów opozycyjności — klub socjalistyczny. Klub radnych P.P.S. zasiadał przez swoich ławników w zarządzie miejskim współpracował prawie zawsze z większością. Swojemi wystąpieniami opozycyjnymi — na użytek ulicy — jakie od czasu do czasu produkował na plenum rady nie sprawiał kłopotu prezydentowi i większości. Otrzymał też nazwę „opozycji jego — kapellnerowskiej mości". Idylla trwała do ostatnich miesięcy. Przerwały ją zbliżające się wybory, jak i ogólne nastroje panujące w społeczeństwie. Socjaliści z uwagi na wybory zaczynają silniej akcentować opozycyjność. Jeśli zaś idzie o wybory, są dobrej myśli. Liczą na opozycyjne nastroje w społeczeństwie a przede wszystkim na głosy żydowskie. Żydzi bowiem przy poprzednich wyborach, rezerwując sobie wprowadzenie silnej grupy własnych radnych resztą głosów silnie rozsianych w dzielnicach polskich obdarzyli listy sanacyjne. Obecnie głosy te rzucą na P.P.S., która upatruje w nich zasadniczą pozycję w „preliminarzu wyborczym". P.P.S. liczy nadto — najbliższe dni wykażą czy słusznie — na korzystną dla siebie „geometrię wyborczą" przy określaniu granic okręgów. M. in. przez przydzielenie do okręgów robotniczych części dzielnic silnie zażydzonych.

Obóz sanacyjny przedstawia w tej chwili obraz chaosu. Jest silnie wewnętrznie skłócony. Już parę tygodni temu na łamach „I.K.C." ukazał się artykuł biadający nad rozproszkowaniem polskiego społeczeństwa. Napisano tam wyraźnie, że ugrupowania większości przedstawiają obraz słabości. Że OZN nie reprezentuje żadnej siły, a ciągłe zmiany personalne uzewnętrzniają wewnętrzne niesnaski i rozbicie. „IKC" obrazując wówczas sytuację w Krakowie „zobaczył" wreszcie niebezpieczeństwo żydowskie i „radykalne" (nie nazwał socjalistów po imieniu!). I jako receptę zapisał „zjednoczenie żywiołów chrześcijańsko - narodowych". (O recepcie tej innym razem) Diagnoza „I.K.C." co do stanu i siły obozu większości rządzącej miastem jest niewątpliwie trafna.

To też już obecnie — mimo, że nie wszyscy uczestnicy walki wyborczej zostali ujawnieni — wiadomym jest, że główna batalia wyborcza rozegra się w Krakowie między żydostwem i żydo - socjalizmem z jednej strony a Stronnictwem Narodowym i ugrupowaniami pokrewnymi („Praca Polska") z drugiej Inne ugrupowania będą w walce wyborczej najprawdopodobniej tylko kibicami.

* * *

Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej do rady m. Krakowa mianowany został sędzia dr. Podobiński w poniedziałek względnie wtorek oczekiwane jest ogłoszenie podziału miasta na okręgi wyborcze. Okręgów tych będzie 10 a wybierać będą radnych w ilości od 6 do 8. Ogółem rada m. Krakowa liczyć będzie 72 radnych. (j)

Krwawe napady

na zebrania przedwyborcze Obozu Wszechpolskiego na Śląsku

(Od własnego korespondenta)

Rybnik, w listopadzie

Dnia 30 października 1938 r. odbył się w Rybniku G. Śl. wiec przedwyborczy do samorządu, zorganizowany przez Obóz Wszechpolski.

Na wiec ten przybyła silna bojówka powstańców pod wodzą Ludwika Piechocza i Nikodema Sobika. W czasie przemówienia adwokata Sojki z Katowic Piechoczek i Sobik bez powodu rozpoczęli awanturę w celu rozwiązania zebrania. Gdy obecni na sali próbowali ich uspokoić, tłumacząc, że mogą zabrać głos w dyskusji, kulturalni ci panowie zasypali ich stekiem ordynarnych słówek oraz rzucali się na nich i bili po twarzy. Z tego powodu powstała bójka, którą zlikwidowała policja, a delegat starostwa wiec rozwiązał. Na wychodzącego z sali prezesa powiatowego O. W. napadł w korytarzu Nikodem Sobik, usiłując go znieważyć czynnie, ale został za to natychmiast tak siarczyście „pogłaskany" w buzię, że aż echo po sali się rozległo. To też Sobika momentalnie uspokoiło.

Ponieważ wiec ten nie został ukończony Zarząd O. W. zwołał nowy wiec na dzień 2 listopada 1938 r. Na wiec ten Nikodem Sobik zorganizował bojówkę złożoną z 120 powstańców oraz różnych najemnych awanturników . kryminalistów. Bojówka ta zebrała się na godzinę przed wiecem na podwórzu Sobika, gdzie otrzymała od Sobika dokładne instrukcje i raczyła się mocno monopolką dla dodania sobie odwagi, a następnie ruszyła na salę. Jednhak Sobik i Piechoczek tym razem stchórzyli i na wiec sami nie przyszli. Bojówką dowodził niejaki Budny.

Na wiec przybyło około 1000 osób z różnych sfer. Zaraz po otwarciu wiecu banda Sobika rozpoczęła bójkę, rzucając się na zebranych z krzesłami i żelaznymi prętami w ręku. Posypały się krzesła przede wszystkim na prezydium wiecu, przy czym rozbito głowę, rzuconym niespodziewanie krzesłem, przewodniczącemu zebrania. Ponieważ o przygotowywanym napadzie przez Sobika Zarząd O. W. był dokładnie poinformowany przez jednego powstańca, przeto „odpowiedź" na napad była przez drużyny ochronne O.W doskonale przygotowana.

Momentalnie otoczono napastników pierścieniem, zastawiono wyjście i rozpoczęto bezpardonowe, regularne „lanie". Bojówka przedarła się przez pierścień i ruszyła do drzwi wyjściowych, a gdy tu spotkała się z huraganowym laniem, odbiła się z powrotem na salę, uderzyła w zamknięte drzwi boczne, które wyłamała i tędy wydostała się na wolność. Gdy przyszła policja było już prawie po zajściu. Około 60 rannych powstańców opatrzyła Spółka Bracka i miejscowi lekarze. Znaczna część krzeseł została zniszczona i uszkodzona. Kilku powstańców policja aresztowała. Zebranie jednak nie rozwiązano, lecz po uporządkowaniu sali, po pół godzinie zebrało się na nowo ponad 500 osób, do których płomienne przemówienie, przerywane raz po raz burzą oklasków, wygłosił adwokat Sojka z Katowic. Zebranie zakończono około godziny 23 Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego. Najście powstańców na legalne zebranie przedwyborcze oraz krwawe ich odparcie wywołało ogromne wrażenie wrażenie i oburzenie na całym Śląsku.

Społeczeństwo śląskie zgodnie potępiło tego rodzaju metody zastosow. przez Piechoczka, kand. na posła do Sejmu oraz Sobika, elektora do Senatu, którzy zrazem stoją na czele zarządów związków Powstańców Śląskich i Ozonu w powiecie rybnickim. **(Z)**

Prasa sanacyjna i lewicowa

dla młodzieży

Największym zmartwieniem sanacji, jak również lewicy, jest fakt, iż młode pokolenie polskie wyznaje zasady narodowe.

Czynione są przeto ze strony sanacji różne wysiłki dla pozyskania młodzieży. Metody wymyślone przed kilku laty przez b. min. Jędrzejewicza, polegające na terorze z jednej strony, a korzyściach materialnych z drugiej strony, zawiodły całkowicie. To też próbuje się obecnie nowej metody: wpajania w młodzież haseł umiarkowanego nacjonalizmu i nawet antysemityzmu. Poza tym ostatnio kaptuje się dla sanacji młodzież zwłaszcza wiejską różnymi akcesoriami, jak mundury, gratisowe wycieczki itp.

Wydaje się również obecnie sporo czasopism dla młodzieży, które rozrzuca się po kraju.

Dla informacji podajemy tytuły tych czasopism „młodzieżowych", wydawanych przez sanację i lewicę.

Oto czasopisma sanacyjne:

„Młoda Polska" dla młodzieży mieszczańskiej i „Szturm Pracy" dla młodzieży robotniczej — oba wydawane przez Związek Młodej Polski.

„Płomieńczyk" i „Przemiany" — pisma wydawane przez zwolenników śp. A. Skwarczyńskiego.

Organizacja pod nazwą „Służba Pracy" wydaje pismo „Przegląd Służby Pracy", a organizacja pod nazwą Junackie Hufce Pracy wydaje pismo „Junak". Organizacja Młodzieży Pracującej wydaje osobnę pismo „Obóz Młodych". Osobno wydaje Związek Strzelecki swój organ „Strzelec", a organizacja jędrzejowiczowska Straż Przednia wydaje obecnie pismo „Przebój".

Związek Harcerski, opanowany przed kilku laty przez sanację, wydaje swoje pisma: „Na tropie" i „Brzask", to drugie o wyraźnej postawie „demokratycznej" i postępowej. Jak widzimy, ilość czasopism urabiających młodzież w duchu sanacyjnym jest duża. Ta różnolitość ich da się wytłumaczyć chyba tym, że istnieje w sanacji rozbicie, a może jest to metoda działania, polegająca na ukrywaniu istotnego kierunku wydawanych czasopism.

A teraz czasopisma lewicowe dla młodzieży:

Klub Demokratyczny wydaje pismo pt. „Czerwone Tarcze". Związek Związków Zawodowych wydaje pisemko „Front Młodych", a PPS. omawia sprawy młodzieży w czasopismach „Światło" i „Robotniczy Przegląd Gospodarczy", oraz w specjalnym czasopiśmie „Młodzi idą". Jako organy pomocnicze dla PPS. wychodzą akademicka „Walka Młodych", sportowa „Sztafeta Robotnicza", a czerwone harcerstwo wydaje swój osobny organ „Gromada"

„Wrogowie ludu" winni

Rozstrój w sowieckiej gospodarce samochodowej

MOSKWA, 3 11. „Prawda", nawołując w artykule wstępnym do zaprowadzenia bolszewickiego porządku w gospodarce samochodowej, stwierdza. że w tej dziedzinie, zresztą jak i we wszystkich innych działali „wrogowie ludu", którzy stworzyli dysproporcję pomiędzy budową samochodów, a budową garaży, produkcją części zmiennych, przygotowaniem kadr technicznych. Wrogowie ci zostali zdemaskowani i wytępieni, lecz skutki ich szkodnictwa likwidowane są bardzo powoli

Inspekcja samochodowa NKDW stwierdziła że tylko 54 procent wszystkich samochodów znajdujących się w eksploatacji jest gotowa do użytku. Najgorzej przedstawia się park samochodowy komisariatu rolnictwa. Z 44.064 samochodów jest tylko 47,2 procent zawsze gotowych do użytku. Stwierdzono że wskutek braku części zamiennych rozmontowywane są samochody, aby w ten sposób uzyskać części zmienne dla remontu innych samochodów. Brak części zmiennych posiada juz pewną tradycję. Liczne samochody stoją bezczynnie na skutek braku opon i dętek. Związek trustów gumowych „Gławrezina" nie zaspakaja potrzeb parku samochodowego ani ilościowo ani jakościowo, a poza tym właściciele samochodów (instytucje państwowe) wyrzucają opony, które po przeprowadzeniu naprawy mogłyby jeszcze jakiś czas służyć. Sprawa przygotowania szoferów nie przedstawia się dobrze. Kadry szoferów posiadają niski poziom przygotowania technicznego. Liczba szoferów 1-ej klasy wynosi zaledwie 3 proc., a przeszło 85 proc. szoferów posiada 3-cią kategorię. Szkoły szoferskie nie stoją na wysokości zadania. Dotychczas prowadzone są wykłady według starych podręczników Szofer, który ukończył szkołę nie ma pojęcia o samochodzie nowego typu Dziennik wzywa, aby na czele akcji zmierzającej do zaprowadzenia porządku, stanęły organizacje partyjne i sowieckie.

Przed 18 grudnia w Poznaniu

Listy już złożone — Kandydaci Stronnictwa Narodowego — Gdzie się podział Mróz? — Czekamy ze spokojem na wynik

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w listopadzie.

Sprawa wyborów samorządowych, odwlekana już od lat kilku, zaczyna wreszcie w Poznaniu przybierać realne kształty Zakończony już został wstępny etap tej sprawy, to znaczy złożenie na ratuszu list kandydackich. Kompletne listy dla wszystkich 13 okręgów wyborczych złożyły kolejno: PPS i klasowe związki zawodowe, Stronnictwo Narodowe i O. Z. N., występujący pod firmą „narodowego bloku pracy samorządowej". Reszta list to ułamkowe zestawienia nazwisk dla poszczególnych okręgów.

Odnośnie listy Stronnictwa Narodowego należy podkreślić, że figurują na niej nazwiska wypróbowanych i zasłużonych działaczy narodowych stolicy Wielkopolski.

Znajdują się tam m. in.: dr. Bross, L. Nalaskowski, Jan Borys, Wiktor Czysz, adw. Frankowski, adw. Stark, inż. Cybichowski J. Olekszy, dr. Chełmikowski, adw Goebel, W. Gładysz, dr. Bernacki. dr. Rossa, M. Pluciński, dr. Janowicz mec. St. Celichowski, gen. Hauser Na dalszych miejscach znajduje się także cały szereg czynnych działaczy Str. Nar.

Charakterystyczne, że wśród list wyborczych nie ma kandydatów grupy byłego posła Mroza. Jest to tym dziwniejsze, że p Mróz oddawna już prowadził agitację wyborczą do rady miejskiej, pokrzykując nawet groźnie, że zdobędzie większość, jeżeli nie 100 procent mandatów. Dziś p. Mroza nie widać, a jego niedawni zwolennicy przeszli widocznie do „Ozonu", gdyż na jego listach widnieją nazwiska kilku dawnych „mrozowców".

To przejście grupki zwolenników p. Mroza do „Ozonu" nie uchroniło jednak poznańskiej sanacji od dekompozycji. Świadczy o tym najwyraźniej fakt, że obok oficjalnej listy O. Z. N., w kilku okręgach zgłoszone zostały listy „ozonowych" rzemieślników, emerytów i kombatantów. Były co prawda starania, aby drogą kompromisów nie dopuścić do rozbicia się O. Z. N.; starania te jednak — jak się okazuje — nie powiodły się wobec ogromnych ambicji osobistych poszczególnych działaczy sanacyjnych.

Nadto zgłoszona została w jednym tylko okręgu lista oenerowców z pod znaku „A. B C".

Sam wynik wyborów do poznańskiej rady miejskiej, można z góry przewidzieć: olbrzymią większość mandatów zdobędzie ten, za kim stoi twardo całe społeczeństwo, to znaczy Stronnictwo Narodowe. Dlatego też o wyniki możemy być zupełnie spokojni. Poznań jest narodowy — i narodowy musi być — i będzie — jego samorząd!

(j. pat.)

Rozwiązany wiec przedwyborczy S.N.

w Lesznie

(Od własnego korespondenta)

Leszno, w listopadzie.

Władze Stronictwa Narodowego w Lesznie zwołały na dzień 3 listopada br. publiczny wiec przedwyborczy, na który do obszernych sal „Strzelnicy" przybyło przeszło 1500 osób. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" wiec zagaił — i przewodniczył mu kierownik miejscowego koła S.N p. Koszczyński. Pierwsze przemówienie polityczne miał wygłosić młody działacz narodowy z Wolsztyna, p. Józef Przybyła, o drugie delegat Zarządu Okręgowego S. N. z Poznania, red. Janusz Patalong. Kiedy jednak red. Patalong rozpoczął swe przemówienie, charakteryzując moment rozpisania wyborów parlamentarnych, wicestarosta Krauze przerwał mu i stwierdził, że już ma powód do rozwiązania wiecu S. N., co też skwapliwie uczynił. Zebranie z konieczności przerwano, kończąc je „Hymnem Młodych".

W tej samej sali odbyto jednak w pół godziny później zwykłe zebranie członkowskie S. N. za legitymacjami, w obecności około 700 osób. Przewodniczył znów p. Koszczyński. Bez żadnych już przeszkód zebranie dobiegło do końca. Wywody prelegentów nagrodzono entuzjastycznymi oklaskami. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

(J. P.)

Sukces „Pracy Polskiej"

Kapitulacja PPS w strajku włókienniczym w Krośnie

Krosno, w listopadzie

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o wybuchu strajku w fabrykach, Zakładów Przemysłu Lnianego „Krosno" w Krośnie. Strajk wywołał Związek Klasowy PPS.

Od 25 października okupowali pepesowcy obie fabryki należące do powyższych zakładów, chcąc zmusić dyrekcję do przyjęcia w całości ich warunków co do podwyżek płacy. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" w Krośnie **uważał jakikolwiek strajk w obecnej sytuacji za niekorzystny dla robotników i strajku nie poparł,** aczkolwiek członkowie „Pracy Polskiej" odbyli konferencję z inspektorem pracy z Rzeszowa i załatwienie sporu o nową umowę zbiorową poddali pod arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Pepesowcy w dalszym ciągu okupowali fabryki, aż dopiero w dniu 3 listopada po południu skapitulowali i opuścili okupowane fabryki, **poddając się za wzorem „Pracy Polskiej" arbitrażowi Ministerstwa.**

Delegaci „Pracy Polskiej" bardzo rozważnie prowadzili akcję o zmianę umowy zbiorowej, nie narażając swych członków na trudności związane z okupacją fabryki podczas strajku, którym pepesowcy tylko skompromitowali się wobec swoich członków w pierwszej linii.

Wobec katastrofalnego wyniku strajku dla pepesowców, znaczna ilość członków związku klasowego, już w parę godzin po zakończeniu strajku zgłosiła się do lokalu „Pracy Polskiej" z prośbą o przyjęcie w poczet członków „Pracy Polskiej".

Wyrok na wileńskich komunistów

W kwietniu rb. funkcjonariusz P.P. zatrzymał ul. Szpitalnej w Wilnie młodego Żyda, którego wygląd był b. podejrzany. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to 18 letni M. Gorklin. Odpowiedzi Gorklina chwiejne i wykrętne, spowodowały odprowadzenie go do komisariatu, gdzie podczas rewizji ujawniono „grypsy" i bibułę komunistyczną.

Zatrzymany wyjaśnił, że został wciągnięty do roboty wywrotowej przez niejakiego Berkę, który poznał go z współpracownicą Resią. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że są to znani policji wywrotowcy C. Kapłan i B. Świdler.

W wyniku rozprawy sądowej skazani zostali: Gorklin na 3 lata więzienia, Świdler na 3 lata i Kapłan na półtora roku wiezienia.

PAMIĘTAJ
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH

Naprzód idziem w skier powodzi

Rewizje i masowe aresztowania
wśród członków Str. Narodowego
w całym kraju

Lwowska policja przeprowadziła rewizje w lokalu Zarządu Okręg. Stronnictwa Narodowego we Lwowie i w lokalu Pracy Polskiej. Charakterystycznym jest, iż rewizje te odbyły się pod nieobecność właściwych gospodarzy tych lokali ale tylko w obecności dozorców.

Podobne rewizje przeprowadzono u niektórych członków Stronnictwa Narodowego i Pracy Polskiej a między innymi w mieszkaniach: prezesa pow. S. N. por. Rychlewskiego Kazimierza, wiceprezesa Pracy Polskiej red. Jerzego Pańciewicza i w mieszkaniu b. prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Politechniki Lwowskiej Eugeniusza Baranowskiego.

W związku z ostatnimi zajściami, jakie zanotowano we Lwowie, zostało aresztowanych dwadzieścia kilka osób z pośród narodowej młodzieży akademickiej i robotniczej.

Między innymi aresztowano: Mieczysława Weissa stud UJK., mgr. Wojciecha Gutowskiego, stud. praw UJK. Semkowicza, stud. Politechniki Krokowskiego, stud. UJK. Złonkiewicza, stud. A. H. Z. Klichtę, członka Pracy Polskiej Radeckiego i robotnika Arabskiego.

OPIECZĘTOWANIE 13 LOKALI S. N. W ŁODZI

Przeprowadzono w Łodzi rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego. — Wszystkie lokale dzielnicowe na terenie Łodzi w liczbie 13, oraz lokal Związku Narodowego „Praca Polska“ zostały przez władze administracyjne zamknięte i opieczętowane.

Kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego aresztowano.

W KRAKOWIE

W piątek, a zwłaszcza w nocy z soboty na niedzielę dokonano w Krakowie masowych aresztowań wśród członków Stronnictwa Narodowego. Ogółem aresztowano dwadzieścia kilka osób. M. in. aresztowano referenta organizacyjnego na m. Kraków Jana Kotta, członka wydz. organiz. okręgowego Tadeusza Bulewskiego, wiceprezesa Młodzieży Wszechpolskiej Witolda Warczewskiego kilku akademików oraz kilkunastu rzemieślników, robotników i handlowców z Janem Stoszką, Stefanem Orzejowskim na czele. Aresztowań dokonywano przeważnie w późnej nocnej porze. Niektórych z poszukiwanych nie znajdowano już w momencie wkraczania do mieszkań Przyczyny aresztowań wiążą się niewątpliwie z dniem 6 listopada. (j)

W ZAKOPANEM

Policja śledcza i mundurowa w Zakopanem przeprowadziła szczegółową rewizję u członków Str. Narodowego w poszukiwaniu ulotek antywyborczych, przy czym w żadnym wypadku przeprowadzający rewizje nie okazali zezwoleń sądu na przeprowadzenia rewizji.

Rewizje te przeprowadzone u zast. prez. pow. S. N. dyr. Panka, kier. placówki S. N. mgr. Cieśli, kol. Paczuskiego Józefa, Bajaka Antoniego, w lokalu „Pracy Polskiej“, dały wszędzie wynik negatywny, jedynie w lokalu „Pracy Polskiej“ zajęto kilkadziesiąt legalnych ulotek jeszcze z 15 sierpnia. Policja zatrzymała również 5 sympatyków S. N., którzy mieli znajdować się na niedzielnym zebraniu S. N. i słyszeć, jakoby jeden z mówców przemawiał przeciwko wyborom. Po przesłuchaniu zostali wypuszczeni na wolność, natomiast policja osadziła w areszcie członka S. N. kol. Niedziałka

WŁOCŁAWEK

W ub. niedzielę aresztowano we Włocławku 22 członków Stronnictwa Narodowego.

BIELSKO

W dniu 5 bm. w lokalu Zarządu Okręgowego S. N. w Bielsku, na polecenie prokuratora w Cieszynie policja tajna i mundurowa przeprowadziła rewizję poszukując ulotek ośmieszających głosowanie.

Rewizja oczywiście nie przyniosła żadnego rezultatu

Jako podejrzanych o plakatowanie wspomnianych ulotek, aresztowano 8 narodowców w Białej Krak., został również aresztowany mgr. Adam Pawlikowski, aplikant adwokacki z Bielska. O dalszych aresztowaniach w okręgu cieszyńsko - podhalańskim ciągle nadchodzą nowe wieści. (j. p.).

ŁUCK

Sędzia śledczy w towarzystwie wiceprokuratora przeprowadził rewizję w lokalu S. N. w Łucku w czwartek. Następnego dnia przeprowadzono rewizję w mieszkaniu prywatnym prezesa zarządu pow. S. N. p. mgr. inż. Michała Starczewskiego. Podczas rewizji szukano za ulotkami przeciw wyborczymi. Rewizję przeprowadzono też u jednego z członków zarządu. Również i na terenie powiatu przeprowadzono rewizje i dokonano aresztowań kilku członków Stron. Narodoweg.

Niektórych aresztowanych oddano pod dozór policyjny, a niektórych osadzono w więzieniu. **(J. M.)**

Poświęcenie proporca S. N.
pow. warszawskiego

Na dzień 30 października rb. wyznaczony został Zjazd Obwodowy Stronnictwa Narodowego oraz poświęcenie proporca powiatu warszawskiego w Pruszkowie.

Mimo przeszkód ze strony policji i starostwa (o godz. 23 zawiadomiono, że cofnięte jest zezwolenie na przemarsz do kościoła i defiladę) już od rana zaczęły ściągać oddziały narodowców z okolic Pruszkowa oraz delegacje wraz z proporcami.

O godz. 10.30 kierownik organizacyjny pow. warszawskiego kol. T. Łukasiewicz odebrał raport od kierowników placówek poczem dwójkami wmaszerowano do kościoła.

Tłumy publiczności zgromadzone na ulicach Pruszkowa nietylko manifestowały na cześć S N., Romana Dmowskiego i Pruszkowa bez Żydów ale pociągnęły za karnymi szeregami jasnych koszul, które w tym dniu bezapelacyjnie panowały na ulicach jakoby czerwonego Pruszkowa.

Na sumie odbyło się uroczyste poświęcenie proporca powiatowego, którego dokonał ks. proboszcz Tyszka, przepiękne kazanie wygłosił ks. kapelan St. Tworkowski.

Po Mszy św. w sali kina „Słońce“, wypełnionej po brzegi tak, że wiele osób stało w korytarzu i drzwiach, odbyła się akademia. Po odśpiewaniu pieśni bojowej przewodniczący kol. T. Łukasiewicz udzielił głosu ks. kapelanowi Tworkowskiemu, który wygłosił natchnione przemówienie, zakończone modlitwą za dusze poległych narodowców.

Następnie kol Łukasiewicz wręczył proporzec przedstawicielowi prezesa pow. warszawskiego kol. Miłaszewiczowi, który odebrał przysięgę od chorążego powiatu warszawskiego kol. Alojzego Pucka, poczem nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ.

Kol. Miłaszewicz wygłosił dłuższe przemówienie omawiające zło naszej dzisiejszej rzeczywistości.

Robotnik - narodowiec kol. Mieczysław Gajger wygłosił przemówienie do braci robotników demaskując machinacje czerwonych demagogów.

Kol. T. Łukasiewicz na zakończenie podziękował wszystkim obecnym za liczny udział w uroczystości, oraz poruszył najaktualniejsze sprawy jak kwestię Śląska Zaolzańskiego, oraz zbliżających się w tak ważnych w walce o Polskę Narodową wyborów samorządowych. Mówca wspomniał tych wszystkich, którzy polegli w walce o Wielką Polskę.

Przemówienia wszystkich mówców były gorąco oklaskiwane. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych. Zgromadzona publiczność długo manifestowała na cześć Stronnictwa Narodowego, Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

T. Ł.

Z życia Stronnictwa Narodowego
w pow. miechowskim

Ostatnie tygodnie zaznaczyły się w życiu organizacyjnym Stronnictwa Narodowego w pow. miechowskim wytężoną pracą. Jednym z najruchliwszych ośrodków okazał się obwód brzesko - koszycki. Długi cykl zebrań rozpoczął się odprawą delegatów kół wiejskich w dniu 16.X w Brzesku Nowem. Obszerną świetlicę wypełniło z górą 200 delegatów, którzy z uwagą wysłuchali referatów kierownikra obwodu, kol. Gabriela Osuchowskiego i przybyłego z Krakowa kol. Seweryna Garwaskiego. Na zakończenie zebrania uchwalono wysłać depeszę do prof. Emila Godlewskiego w Krakowie, wyrażającą słowa uznania za jego stanowisko w kwestii żydowskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Tego samego dnia w godz. wieczorowych odbyło się zebranie koła S. N. w Koszycach w pow. pińczowskim, gdzie przemawiali ci sami co w Brzesku działacze. Zebranie odbyło się przy udziale 150 narodowców. Spokój zebrania starała się zakłócić bojówka „wiciowców“ i PPS., którzy w stanie podchmielonym wtargnęli do lokalu, lecz przez straż porządkową szybko zostali zlikwidowani— zebranie w spokoju dobiegło końca.

W następną niedzielę odbyło się większe zebranie w kole Wawrzeńczyce pod przewodnictwem kol. Jana Latały. Na zebraniu przemawiał kol. G. Osuchowski przy udziale około 100 osób. Tego samego dnia odbyło się parę mniejszych zebrań w kołach wiejskich.

W dn. 30 ub. m. odbyło się wielkie zebranie w Brzesku Nowem, na którym referat wygłosił kol. St. Rymar z Krakowa. (J. M.).

Z ruchu narodowego na Kaszubach

(Od własnego korespondenta)

Dnia 29 października br. odbył się w **Kartuzach** wiec przedwyborczy S. N., zwołany przez prezesa powiat. ks. kan. Łosińskiego z Sierakowic. Sala „Hotelu Centralnego“ była po brzegi wypełniona publicznością, która solidaryzowała się z mocnymi wywodami mówców. Przemawiali kol. Szulc z Pelplina i ks. kan. Łosiński z Sierakowic.

W Żukowie odbyło się ostatnio miesięczne zebranie koła S. N. na sali p. Błaszkowskiego. Aktualny referat polityczny wygłosił wiceprezes powiat. ks. Troszyński z Sierakowic. Poza tym przemawiali prez. Uhlenberg i sekr. Jank. Do Koła zapisało się 8 nowych kandydatów. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych“.

W Warznie odbyło się zebranie miesięczne nowopowstałego koła S. N. Przewodniczył kol. prez. Stuba. Aktualne przemówienia polityczne wygłosili: wiceprezes powiat. ks. Troszyński z Sierakowic z dziedziny polityki wewnętrznej, oraz kol. Jank z Żukowa ocelach S. N. i „Pracy Polskiej“. Do Koła zapisano 10 nowych kandydatów. Zebranie zakończył występ orkiestry miejscowej.

W Sierakowicach odbyło się zebranie miesięczne, Koła S. N., na którym aktualny referat wygłosił ks. Kamiński. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Pieśni Bojowej“.

W Chmielnie odbyło się ostatnio zebranie miesięczne koła S. N., pod przewodnictwem kol. prez. Makurala. Aktualny referat z dziedziny polityki wewnętrznej wygłosił wiceprezes powiat. ks. Troszyński z Sierakowic.

W Linii odbyło się zebranie koła S.N., podczas którego aktualne przemówienie polityczne wygłosił prezes powiat, ks. kan. Łosiński z Sierakowic.

W Stężycy odbyło się zebranie miesięczne koła S. N., podczas którego aktualny referat polityczny wygłosił kol. Piotrowski z Sierakowic. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych“ **(T)**

Aresztowanie członków S. N w Gdyni

Wydział śledczy w Gdyni aresztował jako podejrzanych o nawoływanie do niebrania udziału w wyborach członków Stronnictwa Narodowego: Edmunda Grabarczyka, Jana Seroczyńskiego, Józefa Zwiewka, Jana Różańskiego, Bolesława Cichowskiego i Antoniego Łęckiego.

Proces wyborczy w Poznaniu
Mgr. Wardejn skazany na miesiąc aresztu

Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu, toczyła się rozprawa karna przeciw apl. adw. Zdzisławowi Wardejnowi z Poznania. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 21 września podczas manifestacji w sprawie Zaolzia na placu Wolności publicznie nawoływał do nieposłuszeństwa ustawom przez to, że w czasie przemówienia użył słów „nie idziemy do wyborów“.

Oskarżony zeznał, że słów inkryminowanych nie wypowiedział.

Swiadkowie oskarżenia, funkcjonariusze służby śledczej Feliks Pankowski i Józef Budny zeznają stanowczo, że słyszeli, jak oskarżony rzucał hasła z mównicy: „nie idziemy do wyborów“, „chcemy rządu narodowego bez Żydów“, „niech żyje Stronnictwo Narodowe“. Ostatni okrzyk został podchwycony przez zebranych.

W dalszym ciągu rozprawy sąd dopuścił na wniosek obrońcy apl. adw. Terleckiego świadków w osobach stud. Antoniego Dargasa i pom. handl. Floriana Liszkowskiego.

Świadek Antoni Dargas zeznaje, że mgr. Wardejn mówił o dokonujących się przeobrażeniach w sytuacji międzynarodowej, o wzmocnieniu się Niemiec i grożącym stąd niebezpieczeństwie. Swiadek nie słyszał, jakoby p. Wardejn mówił: „nie idziemy do wyborów“. Okrzyki takie padały z tłumu.

Świadek Florian Liszkowski, który stał w tej samej odległości od miejsca skąd przemawiał mgr. Wardejn, co świadek Budny, nie słyszał, by oskarżony mówił o wyborach.

W dalszym ciągu przewodu sądowego sąd odmówił wnioskowi obrony przesłuchania w charakterze biegłych rektora Uniw. Poznańskiego prof. Peretiatkowicza i dziakana wydziału prawno-ekonimicznego U. P. prof. Winiarskiego, na okoliczność, czy głosowanie do Sejmu i Senatu jest tylko uprawnieniem, czy także obowiązkiem w świetle obowiązującej konstytucji i czy w związku z postanowieniem art. 73 i 74 ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu obywatelowi przysługuje prawo zwalczania kandydata przez niegłosowanie i przez propagandę abstynencji wyborczej.

Po zamknięciu przewodu sądowego, prokurator wniósł o uznanie oskarżonego winnym z art. 156 k. k.

Obrońca oskarżonego, apl. adw. Terlecki, w obszernych wywodach prawnych starał się wykazać bezpodstawność oskarżenia mgr. Wardejna z art. 156 k. k. Gdyby nawet oskarżony użył inkryminowanych słów w takim brzmieniu, jak podaje akt oskarżenia, to byłoby to jedynie stwierdzeniem, że Stronnictwo Narodowe, do którego oskarżony należy, nie bierze ze zrozumiałych powodów udziału w wyborach, a nie byłoby nakłanianiem innych do zajęcia podobnego stanowiska.

W sobotę sąd ogłosił wyrok skazujący p. Wardejna na karę aresztu przez jeden miesiąc z zawieszeniem na 2 lata. Sąd przyjął za udowodnione, że oskarżony wypowiedział słowa „nie idziemy do wyborów“ i że te słowa stanowią nawoływanie do przestępstwa z art. 156.

Zakazane zebrania przedwyborcze S. N.
w pow. łaskim

Na dzień 30 października Stronnictwo Narodowe w Łasku, Szczercowie, Zelowie i Widawie zgłosiło do starostwa powiatowego w Łasku zebrania przedwyborcze z udziałem prelegentów zarządu powiatowego z Pabianic. Zostały poczynione odpowiednie przygotowania techniczne, zamówienie sali itp.

W przeddzień zebrani kierownicy placówek zostali powiadomieni przez starostwo za pośrednictwem policji o zakazie odbycia tych zebrań ze względu na spokój publiczny. Ogłoszone zostały natomiast inne zebrania przedwyborcze, które odbyły się bez przeszkód z udziałem Żydów i Czechów (w Zelowie).

„Nie wolno, bo nie wolno...“
Znane metody stosowane wobec Stronnictwa Narodowego w Gródku Jagiellońskim

Lwowskie „Słowo Narodowe“ z dn. 2 b. m. pod powyższym tytułem donosi:

Stronnictwo Narodowe w Gródku Jagiellońskim zwołało na dzień 28 października rb. zgromadzenie publiczne do sali Sokoła, na którym delegat Zarządu Okręgowego S. N. kol. mgr. L. Laskowski miał wygłosić referat n. t. zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji politycznej Polski. Wszystkie formalności przewidziane ustawą zostały przez Zarząd Pow. zachowane, a w szczególności zgłoszenie odbycia zgromadzenia oraz dokładny program przemówień i przebiegu całego zebrania były podane tut. starostwu w terminie i formie przez obowiązujące przepisy wymaganej.

Pomimo to Zarząd Pow. S. N. otrzymał ze Starostwa niemal w ostatniej chwili pisemny zakaz odbycia powyższego Zgromadzenia, umotywowany tym, że „względy spokoju, porządku publicznego przemawiają przeciw urządzeniu zgromadzenia“.

Wobec takiego swobodnego uznania p. Starosty Zarząd Pow. S. N. po myśli art. 18 ustawy o zgromadzeniach, postanowił odbyć zebranie osób Zarządowi osobiście znanych, a będących członkami S. N. Zebranie takie nie wymaga ani zezwolenia ani zgłoszenia władzom adm., a nawet nie może być na nie delegowany przedstawiciel władz.

Cóż jednak znaczą przepisy ustawy, zapewniające obywatelom wolność zgromadzeń, skoro to nie było na rękę „gorliwemu“ p. staroście Kassali, który przewidując wszystkie możliwości z góry polecił komendantowi posterunku P. P. Purze **nie dopuścić w ogóle do jakiegokolwiek zebrania, choćby ono miało charakter zwyczajnego zebrania organizacyjnego członków miejscowego Koła S. N., a nawet prywatnego.**

Na interwencję członków Zarządu Pow. komendant Pura, nie umiejąc podać podstaw prawnych stanowiska p. starosty, oświadczył, że jakiegokolwiek zebrania odbywać **„n i e w o l n o, b o n i e w o l n o“.**

Ciekawi jesteśmy na podstawie czyich instrukcji działał p. starosta Kassala?

Jedno jest dla nas pewne, że takie metody w znacznym stopniu osłabiają siłę żywiołu polskiego na kresach. To też niezależne społeczeństwo Gródka Jagielońskiego utrwali sobie w pamięci nazwisko p. starosty Kassali i umieści je na liście tych tak „dobrze“ zasłużonych starostów.

Wielkie zebranie S. N.
w Inowrocławiu

Jak wielkie zrozumienie panuje w szerokich kołach społeczeństwa dla idei programu Stron. Narodowego, świadczy odbyte w środę zebranie S. N. w Inowrocławiu, na które przybyło ponad 800 osób.

Zebraniu przewodniczył red. Zygmunt Gałkowski, który po powitaniu kol. red Matłosza z Pelplina, i kol. Gomoły z Poznania zarządził odśpiewanie „Pieśni bojowej“. Referat kol. Matłosza był jasnym i wyraźnym przedstawieniem rzeczywistości Polski bez fałszerstw i kłamstw. W słowach gorących i silnych potępiał te fakty z niedawnej przeszłości i teraźniejszości sanacyjnej, które przyczyniły się do osłabienia potęgi narodu polskiego. Doskonałe przemówienie redaktora Matłosza wywarło wielkie wrażenie i było przez zebranych co chwilę przerywane entuzjastycznymi brawami.

Referat o „Pracy Polskiej“, o jej celach i zadaniach wygłosił kol. Gomoła. Prelegent w silnych słowach przedstawił sytuację Polski na odcinku robotniczym i wezwał zebranych do wzięcia udziału w pracach Pr. Polsk.

„Hymn Młodych“, odśpiewany z siłą przez zebranych, zakończył to nader udane zgromadzenie.

Depcem podłość, fałsz i brud

Polityka wołyńska na cenzurowanym

Wielki proces Stron. Narod. w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie

Dwie apelacje — Walka o słowo honoru p. Stahla...

Lublin, w listopadzie.

Dnia 4 listopada br. przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w głośnej sprawie z oskarżenia prywatnego Stronnictwa Narodowego na Wołyniu przeciwko redaktorom sanacyjnego tygodnika „Wołyń", pisma, które było zwierciadłem słynnej polityki narodowościowej ówczesnego wojewody wołyńskiego, p. Józewskiego, ówczesnego, bo w niedługi czas po skazującym redaktorów „Wołynia" wyroku, który odbił się olbrzymim echem w opinii kraju, p. Józewski odszedł z Wołynia, przestając być wojewodą łuckim, a zostając wojewodą łódzkim.

Od wyroku Sądu Okręgowego w Łucku z maja 1937 r. wnieśli apelacje — zarówno oskarżyciele prywatni — Stron. Nar., jak i skazani sanacyjni redaktorzy „Wołynia" (za pośrednictwem swego obrońcy adw. Paschalskiego, prezesa „Strzelca").

Zanim streścimy przebieg rozprawy apelacyjnej — podajemy ciekawą skargę apelacyjną Stron. Narod., sporządzoną na 15 stronach pisma maszynowego przez adw. Konrada Borowskiego z Warszawy.

Zaznaczamy, iż miejscowe społeczeństwo narodowe Wołynia reprezentuje w procesie apl. adw. Michał Starczewski z Łucka — wybitny działacz Stron. Nar. na Wołyniu.

SKARGA APELACYJNA

Adw. Borowski dowodzi, iż cały artykuł tyg. „Wołyń" zawierał cechy zniesławiające Stronnictwo Narodowe:

„Czyn występny popełniony został treścią całego artykułu, a akt oskarżenia nie zarzuca oskarżonym popełnienia 5 przestępstw. Takiego ujęcia aktu oskarżenia w najmniejszym stopniu nie podważa zaproponowany przez Pana Przewodniczącego dla ułatwienia pracy porządek rozczłonkowania artykułu na wstępie rozprawy, na co — jak widać z protokółu — strony się zgodziły, gdyż taka propozycja nie przesądza i przesądzić nie może wypełnienia przepisu art. 369 K.P.K. W ten sposób, niezależnie od przyjętego na rozprawie porządku prowadzenia sprawy, rozpoznaniu Sądu podlegał czyn, popełniony przez umieszczenie w rozpowszechnionym czasopiśmie „Wołyń" całej treści artykułu pt. „Bez Józefa Piłsudskiego".

„SKROMNIE O NARODZIE POLSKIM"...

Oceniając rolę tyg. „Wołyń", pełnomocnik łuckiego Str. Nar .twierdzi:

„Oskarżeni — zdaniem moim i właśnie ze względu na warunki notowane w uzasadnieniu wyroku — zasługują na wymiar kary w rozmiarze, odpowiadającym nasileniu ich złej i występnej woli. Tygodnik „Wołyń", a będzie to chyba bezspornym, ma na Wołyniu zajmować placówkę pracy politycznej na rzecz państwowości polskiej, lecz skromnie naród polski, jak się zdaje, przemilcza w swej pracy publicznej. Liczni, zbadani w sprawie niniejszej świadkowie dobitnie i zdecydowanie ujemnie oceniają właśnie treść tego artykułu. To w prostej linii raczej wskazywaćby winno, że nie Stronnictwo Narodowe podważa zasady, na których opiera się państwowa polityka na Wołyniu, mąci opinię polskiego społeczeństwa, rozbija je na grupy i miesza kierunki ich marszu, a właśnie czynić to może ta myśl polityczna, której wyrazem ma być artykuł omawiany, umieszczony w tygodniku „Wołyń".

POLITYKA WOJ. JÓZEWSKIEGO

W świetle przewodu sądowego, zdaniem adw. Borowskiego tak wygląda polityka woj. Józewskiego:

„Chciałbym przypuszczać, że rozważając te wywody Sądu Okręgowego, wystarczy wskazać artykuł „Do czego zmierza polityka wojewody Józewskiego", mający — według wywodów Sądu Okręgowego — w treści swojej podkreślić, że wojewoda Józewski prowadzi na Wołyniu politykę popierania nie polskości, a ukrainizmu, że programem jego nie jest polityka spolszczenia Wołynia, nie jest wzmocnienie tam żywiołu polskiego, nie jest budzenie uczuć polskich w tych odłamach ludności, które po polsku dotąd nie czują, a natomiast programem jego jest wzmożenie tam żywiołu ukraińskiego i że skrępowano na Wołyniu liczne dziedziny działalności narodowej polskiej..."

„LUDNOŚĆ UKRAIŃSKA KWITNIE"

Dalej czytamy w wywodzie apelacji:

„Publicystyka polityczna czasów dzisiejszych bardzo szczegółowo rozważa to, co zauważyć się daje na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia. Według tej publicystyki zamieszkała na tym terenie ludność ukraińska ma rzeczywiście kwitnąć. Jak podaje jeden z publicystów, „odgrodziła się ludność ukraińska nieprzebytym murem od państwowości polskiej, przyjmując z dobrodziejstwem inwentarza wszysakie niedogodności, jakie pociąga za sobą wroga izolacja, i wszystkie korzy'ci, jakie purzynosi w zysku czynna ideologia".

WETERAN CHAUVIN — PRZESADNY GORLIWIEC

Niezmiernie trafny i mocny jest poniższy fragment skargi apelacyjnej:

„Zastanawia mnie również, że świadkowie, mówiąc o dwuch obozach polskich na Wołyniu, jeden nazywają tolerancyjnym, drugi — szowinistycznym. Winienem twierdzić, że jeżeli istotnie stosunki polityczne na Wołyniu do takich wywodów doprowadzają poszczególne jednostki, to ten stan rzeczy, z punktu widzenia dobra narodu i państwa niepożądany, również w sprawie niniejszej nie będzie bez znaczenia po stwierdzeniu, że i wyraz „szowinistyczny" jest używany zupełnie niepotrzebnie, jeżeli chodzi o zagadnienie polskości na Wołyniu. „Szowinizm" — również według słownika wyrazów obcych Arcta — ma pochodzić od nazwiska napoleońskiego weterana, Mikołaja Chauvin. który z przesadną gorliwością miał czcić Napoleona.

Jeżeli zaś chodzi o zagadnienie ukraińskie, czy ukrainizm, to śmiało zauważyć chciałbym, że rozważania na ten temat świadków w sprawie niniejszej mogą być wysoce bałamutne. Wszak historycznie ukrainizm, jako wytwór polityki Stronnictwa Narodowego na terenie Wołynia obcy. Chyba nie mylę się, jeżeli przypuszczam, że w rozwoju historycznym Wołyń mógł stanowić sporne terytorium między Koroną a Litwą. Jeżeli tak było, to jednak było tylko do 1569 r., tj. do Unii Lubelskiej, kiedy to Wołyn stanowił i uznany został za integralną część Korony. W takim historycznym spojrzeniu — prawda w wielkim skrócie — jakże chyba niepoważnie brzmią wywody świadków na temat współpracy Ukraińców z Polską, co tak ujmowane, jak mówią świadkowie, chyba prowadzi bezpośrednio do odstąpienia terytorium państwowo polskiego na rzecz mogącego powstać terytorium ukraińskiego".

„OGRÓDEK DOŚWIADCZALNY"

Mówiąc o polityce woj. Józewskiego na Wołyniu — tym słynnym „ogródku doświadczalnym", stwierdza mec. Borowski:

„W takich warunkach publiczna praca Stronnictwa Narodowego na terenie Wołynia, o jakiej mowa w sprawie niniejszej, zwalczająca w imię dobra narodu i państwa polskiego działalność polityczną p. wojewody wołyńskiego, w żadnym wypadku nie może być rozumiana jako skierowana przeciwko rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, jak z drugiej strony — działalność każdego poszczególnego dostojnika państwowego nigdy i nigdzie nie może być utożsamiana z działalnością rządu w ogóle".

MISJA POLSKA NA WOŁYNIU

Pełnomocnik Str. Nar. pod koniec zauważa:

„Sąd Okręgowy wywodzi, że proces niniejpszy rozszerzył się daleko poza ściany sali rozpraw karnych Sądu Okręgowego w Łucku, budząc szerokie echa w całym kraju. Śmiem twierdzić, że rzeczywiście proces niniejszy w przedmiocie kształtowania się poczucia prawnego w społeczeństwie w dużym stopniu może odegrać dobroczynną dla narodu polskiego rolę, jeżeli przyczyni się do zrozumienia rzeczywistej historycznej misji polskości na polskim Wołyniu".

KRUCHA STAHL SŁOWA HONORU...

Ostrej krytyce poddała apelacja adw. Borowskiego zeznania odstępcy od obozu narodowego p. Zdzisława Stahla. Załączone do apelacji przez adwokata trzy dokumenty, tj. zobowiązanie się p. Stahla pod *słowem honoru*, że gdyby opuścił Klub Narodowy, to złoży mandat poselski, list p Stahla do prezydium Klubu Narodowego w Sejmie — w którym oświadcza, że występuje z Klubu Nar., bo nie może podporządkować się uchwale Klubu o przestrzeganiu uchwał Rady Naczelnej Stron. Nar.... i odpowiedź Klubu Nar. na to pismo, obalają całkowicie „legendę" p. S.

Adw. Borowski wnosił też o przesłuchanie świadka Stahla, bo jest różnica niami w Sądzie w Łucku, podczas których zeznał, że powodem wystąpienia z Klubu Nar., był stosunek Str. Nar. do marsz. Piłsudskiego. Sąd na posiedzeniu niejawnym postanowił nie badać ponownie p. Stahla.

Żydzi zajmują stanowiska burmistrzów i wice-burmistrzów w miastach polskich

Wiele się mówi ostatnio o zmianach nastrojów wśród tych, którzy dotychczas nie wahali się współpracować z Żydami. Frazesy te obliczone są jednak na krótkotrwały (choć bardzo pożądany) efekt. Jak wygląda rzeczywistość, ilustruje poniższa lista urzędujących obecnie w Polsce burmistrzów i wice-burmistrzów Żydów:

Woj. KRAKOWSKIE: Kraków — dr. Kapelner - Kaplicki, Świsłocz -- Wygański Mendel, Oświęcim -- Mayzel Roman i dr. Reich Szmul, Ropczyce -- Bursztyn Władysław, Brzesko — dr. Bloch Henryk, Chrzanów — dr. Cyfel Samuel, Wieliczka — Horowicz, Dąbrowa k. Tarnowa — Chiel Jakób, Myślenice — Bursztyn Tadeusz, Tarnów — dr. Silber Z.

Woj. BIAŁOSTOCKIE: Bielsk Podlaski — Muzykant Szaja, Sokoły — Goldstein Fałek, Brańsk — Finkielsztajn Izaak, Sokółka — Werner Fajwel, Wysokie Mazowieckie — Jakobi Dawid.

Woj. KIELECKIE: — Działoszyce — Szternberg Pejcach, Wolbrom — mgr. Rozenbaum.

Woj. LWOWSKIE: Lwów — Chajes, Dobromil — dr. Reiner Abraham, Drohobycz -- Tenenbaum Leon, Krosno -- dr Lukes, Mościska — dr. Barnfeld, Rawa Ruska — dr. Bordach Juliusz, Dukla — dr. Szmulewicz Daniel.

Woj. NOWOGRÓDZKIE: Nowogródek — Ostaszewski Abram, Baranowicze — inż. Winnikow Aron.

Woj. POLESKIE: Brześć — Mastbaum Hilary, Kobryń — Cukierman Hersz, Kosów Poleski — Chajkin Morduch, Pińsk — Felsen Adolf, Prużana — dr. Fejngold Mojżesz.

Woj. STANISŁAWOWSKIE: Bolechów — dr. Schindler Izrael, Rohatyń— dr. Goldszlag Samuel, Śniatyń — Aleksander Roban.

Woj. TARNOPOLSKIE: Brody — Loewin Deodat, Buczacz — dr. Merengel Emanuel, Czortków — dr. Ebner Chaim, Podhajce — inż Lille Dawid, Przemyślany — dr. Milgrom, Mikulińce — Katz Samuel, Złoczów — dr. Zwerdling Hilary.

Woj. WARSZAWSKIE: Otwock — dr. Kramer.

Woj. WILEŃSKIE: Radoszkowice — dr. Truster Abram Dzisna — Dietrich Aron, Głębokie — dr. Brytański Izaak, Nowowilejka — Rozenkrantz Emil, Oszmiana — Strugacz Abram.

Woj. WOŁYŃSKIE: Bereżne — Gejler Nojach Gerszon, Kostopol — Pomeranc Ela.

Lista Żydów - radnych miejskich nie obejmuje.

Niemiecki przemytnik

skazany na trzy i pół roku więzienia oraz 100.000 zł. grzywny

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał obywatel niemiecki, Alfons Mikolasch z Zabrza, który skazany został przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 3 i pół roku więzienia. 100.000 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 15.000 zł. za dokonany na olbrzymią skalę przemyt sacharyny, kamieni zapałowych i zapalniczek oraz futer. Ponadto Mikolasch wymycał waluty z Polski do Niemiec.

Jak stwierdzono w dochodzeniach Mikolasch przemycił do Polski fantastyczną wprost ilość bo 14.000 kg. 550-krotnej sacharyny krystalicznej, a ilości przemyconych futer, kamieni zapałowych i zapalniczek nie udało się nawet w przybliżeniu ustalić a w każdym razie były one olbrzymie. Szkody Skarbu Państwa przekraczają 2.000.000 zł. Mikolascha czeka poza tym także i sprawa sądowa w Niemczech za wymycanie z Niemiec do Polski 65.000 Rm. Na rozprawie Mikolasch nie przyznał się do winy, jednak przesłuchiwani w charakterze świadków oficerowie Straży Granicznej, asp. Krebs i kom. Leśniewski, którzy prowadzili w swoim czasie przeciwko Mikolaschowi dochodzenia, udowodnili winę oskarżonego w całej rozciągłości. Sąd postanowił ogłosić wyrok w tej sprawie w dniu 15 bm.

Tajny ubój rytualny

wykryto w Piekarach Śląskich

Władze policyjne już od dłuższego czasu miały informacje, że na Śląsku, mimo zakazu, dokonuje się uboju rytualnego. Wszczęto więc baczną obserwację i wreszcie ustalono, że tajna rzeźnia mieści si ęna terenie powiatu świętochłowickiego.

Poszczególne posterunki policyjne otrzymały zarządzenie bacznego obserwowania warsztatów rzeźnickich. Energiczne wysiłki policji zostały w końcu uwienczone pomyślnym rezultatem.

Stwierdzono mianowicie, że w warsztatach Sergiusza Kononinki w Piekarach Śl. przy ul. Szerberinga 3 dokonuje się tajnego uboju rytualnego. Powiadomiono natychmiast wojewódzkiego weterynarza dr. Buchtę, który w towarzystwie policji wkroczył niespodziewanie do warsztatu Kononinki. Skonfiskowano 5 ubitych krów i 2 owce, które przekazano do rzeźni miejskiej w Mysłowicach.

Dalsze dochodzenia wykazały, że w warsztacie Kononinki uprawiano ubój rytualny na wielką skalę. Na czele spółki, prowadzącej nielegalny proceder, stali Hersz Magdiorz z Będzina oraz Majer Goldblum i Izrael Hutener, obydwaj z Dąbrowy Górniczej.

Proces Stronnictwa Narodowego z tyg. „Wołyń"

Do rozprawy Sąd zasiadł w składzie: sędzia Kowalski jako przewodniczący, po prawicy jego sędzia Dziewulski (referent sprawy) po lewicy sędzia Rossowski.

Jako rzecznicy oskarżyciela prywatnego wystąpili: mec. Bardzik. mec. Borowski i apl. adw. Starczewski (z Łucka). Obrony „józefczyków" podjął się mec. Parchalski.

Na wstępie rozprawy mec. Borowski wystąpił z wnioskiem o zbadanie w charakterze świadka Zdzisława Stahla.

O co chodzi?

Pan Stahl (trochę Ozon, trochę Ruch Narodowo-Państwowy) zeznał swego czasu w tej sprawie, że wystąpił ze Stronnictwa Narodowego, nie zgadzając się ze stanowiskiem Stronnictwa wobec konstytucji kwietniowej.

Tymczasem... jest taki liścik pana Stahla, pisany w roku 1934 do prof. Rybarskiego, w którym to p. Stahl podaje zupełnie co innego, motywując swą decyzję.

Otóż to się tak jakoś dziwnie nie zgadza. Proszę zważyć: w liście co innego, w sądzie co innego. Teraz daty: Wystąpienie p. Stahla ze Stronnictwa rok 1934. Konstytucja wyszła w kwietniu 1935.

Mec. Borowski nie chciałby przecież zarzucać nieprawdziwości zeznaniom świadka — wolałby, by pan Stahl tak wobec wszystkich wytłumaczył takie rażące sprzeczności. Nie sprzeciwia się temu wnioskowi, choć go i nie popiera obrona. Sprzeciwia się jednak Sąd. Wniosek odpada. List p. Stahla jest w rękach rzeczników oskarżonych i można będzie z niego korzystać.

Teraz pada bomba.

Mec. Paschalski kwestionuje ważność upoważnienia, wydanego przez Zarząd Powiatowy S.N. w Łucku dla mec. Leszczyńskiego, na podstawie którego to upoważnienia mec. Leszczyński złożył skargę. Obrońca nie zna statutu i nie wie czy Zarząd S. N. w Łucku mógł takie upoważnienie wystawić. Wydaje się panu obrońcy, że powinien tu wystąpić Zarząd Główny Str. Narodowego.

W konkluzji wniosek: umorzyć sprawę lub odroczyć dla zbadania upoważnienia.

Mec. Bardzik sprzeciwia się wnioskowi ,wykazując cytatami z inkryminowanego artykułu, że dotknięte było przede wszystkim Stronnictwo Narodowe w Łucku.

Mec. Paschalski zasłania się... Strzelcem... że tam panują inne obyczaje, że tam zaraz sama Komenda Główna...

Mec. Borowski wyraża zdziwienie. Wniosek nie ma podstaw prawnych, bo wyszedł już w sprawie akt oskarżenia. Tu przewodniczący podpowiada (przerywając mówcy) paragraf 501 ust. e, który może stać się furtką dla obrony.

Mec Borowski zamyka tę futrkę, nie znajdując uzasadnienia dla zastosowania wymienionego paragrafu, a wreszcie stawia pytanie dlaczego obrona dopiero dziś zauważyła tę „nieformalność" w złożeniu skargi?

W zamkniętej furtce został... palec obrony. Więc najpierw odpowiedź, że w czasie pierwszej rozprawy panowała zbyt wielka gorączka, bo pod osłoną przepisów na sali sądowej toczyła się rozgrywka polityczna między Stronnictwem Narodowym, a polityką Józefskiego. Dziś Józefski daleko — to rozgrywka nieaktualna, więc można się zająć stroną formalną, a potem do furtki.

Sąd udaje się na naradę, po której ogłasza odroczenie rozprawy z pozostawieniem mec. Leszczyńskiemu miesiąca czasu na udowodnienie, że podpisy, złożone na plenipotencji, są usankcjonowane odnośnymi przepisami statutu Str. Nar., obowiązującego w dniu wystawienia upoważnienia.

***

Na marginesie słów mec. Paschalskiego.

Jeśli rozprawa w pierwszej instancji była rzeczywiście rozgrywką polityczną między Stronnictwem Narodowym a p. Józefskim, to wyrok, skazujący p. Siedleckiego na miesiąc kozy świadczy chyba wyraźnie. kto rozgrywkę wygrał.

I to nikogo nie dziwi.

Musiała wygrać prawda.

Członkowie „Jungdeutsche Partei"

skazani za przemyt ludzi przez granicę

Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Arnoldowi Wiese i Reinholdowi Szyszkemu z Ogorzelin, członkom „Jungdeutsche Partei", którzy w czasie od 11 do 18 września br. za wynagrodzeniem usiłowali przeprowadzić przez granicę drogą nielegalną niej. Marcina Bandznera, Alfreda Woltera z Wałdowa (pow. świecki), oraz niej. Hermanna Steinmeyera z Pruszcza (pow. świecki). Przy „przeprowadzce" powinęła się im noga, przy czym znaleziono przy nich ok. 200 zł. Sąd skazał B. na 6 miesięcy więzienia i 10 zł. grzywny, Steinmeyera i Woltera na 6 miesięcy więzienia, a Syszkego i Wiesego na 6 mies. więzienia i 500 zł. grzywny.

Narodowiec z Wilna

zesłany do Berezy

„Głos Narodowy" z dn. 3 bm. donosi: W dniu wczorajszym rodzina kol. Kazimierza Grażula członka Str. Narod. znanego na terenie robotniczym Wilna, otrzymała zawiadomienie, iż kol. K. Grażul został aresztowany w Warszawie, gdzie ostatnio przebywał i wysłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Czysty sklep zarabia więcej...

Konkurs czystości i porządku sklepów woj. warszawskiego

Znaczenie czystości i porządku w sklepie, szczególnie wielkie w handlu spożywczym, nie wszędzie jest należycie rozumiane przez ogół kupiectwa. Ze względów zdrowotnych czystość sklepów spożywczych unormowana została specjalnymi przepisami (r. 1930, 33, 36, 37), wykonywanie których kontrolują komisje sanitarne.

Czystość i porządek w sklepie należy jednak traktować również jako swego rodzaju reklamę. Moment ten nie jest doceniany, a samo wydawanie przepisów dostatecznie go nie rozpowszechni. Dlatego też Izba Przemysłowo - Handlowa postanowiła zorganizować odpowiedni konkurs.

Wiele było do zrobienia w tej dziedzinie. Dowodem zaniedbania sklepów pod względem hygienicznym jest wielka liczba protokółów komisji sanitarnych i mandatów karnych. Wszystkie małe sklepiki spożywcze, ciasne i zawalone towarem, wiecznie zaśmiecone i brudne, nabierały trochę porządniejszego wyglądu,jedynie w dniu odwiedzin komisji. Niechlujstwo zaś sklepików żydowskich stało się wręcz przysłowiowe.

Trzeba było poza tym walczyć z uporem właścicieli, którzy twierdzili, że: „nie mają pieniędzy na zaprowadzenie porządku", albo, że „biedniejsi klienci będą nas omijać, bo im się zdaje, że w czystym i porządnym sklepie wszystko jest... droższe..." Najczęściej zasłaniano się... urzędem skarbowym, który, podobno, czysty sklep uważa za bogatszy i — wymierza wyższy podatek.

W organizacji konkursu poparły Izbę Przemysłowo - Handlową organizacje kupieckie i społeczne. Utworzono w różnych miastach woj. warszawskiego lokalne komitety konkursowe, które w czasie od 15 czerwca do 31 lipca rb. udzielały właścicielom rad i wskazówek, zmierzających do podniesienia wyglądu sklepów.

Właściwy konkurs odbył się w sierpniu, przy czym lokalne sądy konkursowe dokonywały lustracji i kwalifikowały sklepy. Regulamin przewidywał trzy rodzaje odznaczeń: świadectwo uczestnictwa, list pochwalny i dyplom uznania Izby Przemysłowo Handlowej, przyznawany na wniosek sądu konkursowego. Oprócz tego w niektórych miastach zarządy miejskie i organizacje kupieckie przyznały od siebie nagrody za specjalną dbałość o czystość sklepu.

Ogółem do konkursu stanęło 681 sklepów. Przyznano 267 świadectw uczestnictwa, wyróżniono 254 sklepy listami pochwalnymi i uchwalono wnioski do Komitetu Głównego o odznaczenie 136 sklepów dyplomami uznania Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Istotnym celem konkursu nie było jednak odznaczanie sklepów, a rozpowszechnienie zasad hygieny, znajomości przepisów zdrowotnych i przełamanie uporu zwolenników dawnego „bałaganu". Pod tym względem konkurs istotnie spełnił swoje zadanie. W wielu miejscowościach zgłosiło się doń ponad 90 proc. sklepów. Stawały do konkursu nie tylko sklepy spożywcze. Nie zabrakło nawet księgarni.

Pogląd, że czyste utrzymanie sklepu kosztuje zbyt drogo, został obalony. Inwestycje przedkonkursowe wynosiły, w zależności od wielkości przedsiębiorstwa, od 5 do kilkuset złotych.

Klienci, widząc na sklepach tabliczki o zgłoszeniu się firmy do konkursu, przekonywali się, że sklep brudny, pakujący towar w stare gazety, niekoniecznie musi być tańszy. A przecież świadectwa uczestnictwa listy pochwalne i dyplomy uznania będą doskonałą reklamą przedsiębiorstw.

Nie potrzebnie tylko do akcji konkursowej wciągano kupców żydowskich W dążeniu do wyparcia Żydów z naszego życia gospodarczego trzeba przede wszystkim odseparować się od nich zupełnie. Tymczasem Komitetewi Głównemu przedstawiono nawet wniosek, by specjalnie odznaczyć jednego z przewodniczących komitetów lokalnych, za to właśnie, że w akcji nakłaniania właścicieli sklepów do wzięcia udziału w konkursie, zajmował się troskliwie firmami żydowskimi.

Konkurs czystości i porządku skończył się... Ale miejmy nadzieję, że powszechnie robione inwestycje przedkonkursowe — zostaną, że sklepy będą czyściejsze, a liczba protokółów „za antysanitarny stan przedsiębiorstwa" zmaleje poważnie.

Tylko czy urzędy skarbowe, w myśl zasady „czysty sklep zarabia więcej", nie podwyższą wymiaru podatkowego sklepom uporządkowanym?... **(z)**

Lasy na Śląsku Zaolzańskim

zajmują 30 proc. ogólnej powierzchni

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza", zeszyt 44 z dnia 29 bm, **niemałym bogactwem Zaolzia są lasy.**

Zajmują one na odzyskanym terenie **prawie 30 proc. ogólnej powierzchni, a więc znacznie więcej, niż średnio w Polsce, gdzie liczba ta wynosi 21 proc.**

Największe skupienie lasów pokrywa **zbocza i szczyty Beskidów, to też w okręgu jabłonkowskim zajmują lasy 50 proc. obszaru.** Na Pogórzu lasów jest nie zbyt wiele (okrąg cieszyński — 16,7 proc.), we frysztackim — podobnie (18 proc. powierzchni okręgu), a w bogumińskim zachowały się tylko drobne resztki (7 proc. powierzchni).

Lasy beskidzkie składają się przede wszystkim ze świerków, jodeł i buków.

Na Pogórzu mają skład bardziej urozmaicony. Prócz wymienionych drzew występują tam: **sosna, brzoza, grab, jawor, klon oraz inne gatunki.** Na północy lasy składają się ze **świerka, sosny, brzozy i olchy.**

Lasy Zaolzia są przeważnie własnością państwową, w szczególności w górach w okręgu jabłonkowskim. Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych zyskuje na tym terenie pokaźny i doskonale zagospodarowany kompleks **(4 nadleśnictwa).**

Prywatną własnością są natomiast prawie wszystkie lasy w pow. frysztackim, a częściowo także w okręgu cieszyńskim (na Pogórzu).

Lasy komunalne nie zajmują w żadnym okręgu nawet 7 proc. ogólnej powierzchni leśnej.

Przez własne oszczędności

do gospodarczego unarodowienia Częstochowy

Częstochowa, w listopadzie

Zgodnie z zaleceniem Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzplitej, w bieżącym roku w Częstochowie poraz pierwszy propagandę „Dnia Oszczędności" prowadzono na zasadach „bezimienności".

Na kilka dni przed dniem propagandy powołano specjalny komitet (bez udziału Żydów), w skład którego weszli przedstawiciele polskich instytucji finansowych, duchowieństwa, szkolnictwa i prasy.

Szeroko zakrojona akcja propagandowa prowadzona była przez: 1) akcję prasową, 2) dekoracje gmachów instytucji bankowych i 3) akcję propagandową wśród młodzieży. W tym celu uzyskano zgodę na urządzenie w szkołach specjalnych poranków poświęconych idei krzewienia oszczędności, a dla większego zainteresowania wśród młodzieży jedna z instytucji ofiarowała kwotę zł 150 na nagrody dla uczniów szkół powszechnych za najlepsze wypracowanie na temat oszczędności.

Szarym ciułaczom grosza oprócz specjalnych ulotek przypominał „Dzień Oszczędności" olbrzymi 20 mtr. długości transparent, wywieszony w śródmieściu (tuż obok Spółdz. Banku Ludowego) z napisem:

„Przez własne oszczędności — do gospodarczego unarodowienia Częstochowy"

Na marginesie wyżej przytoczonego hasła zaznaczyć wypada, że sporo jeszcze *osób, nawet na stanowiskach, do akcji unarodowienia życia gospodarczego odnosi się z niezrozumiałą obojętnością.*

Dla przykładu należy przytoczyć: *Zarząd Miejski*, który niestety do dnia dzisiejszego nie wpłacił jeszcze dotacji, zamieszczonej w budżecie i uchwalonej przez Radę Miejską, dla chrześcijańskich kas bezprocentowych, mimo kilkakrotnej interwencji ze strony zarządu kas.

Również ze zdumieniem komentowano na mieście fakt, że w bieżącym roku na *„Dzień Oszczędności" nie iluminowano gmachu magistratu,* jak to czyniono w latach ubiegłych.

Fakty te należy tłumaczyć *socjalistycznymi wpływami w Zarządzie Miejskim,* bo chociaż dzisiejszy magistrat wyszedł z kombinacji sanacyjno - żydowsko - socjalistycznej, to jednak ster rządów na ratuszu ujęli Żydzi i socjaliści, pozostawiając sanacji rolę wręcz mizerną.

Na szczęście, ratusz częstochowski nie stanowi odbicia nastrojów, panujących wśród szerokich warstw społecznych naszego miasta. Wbrew jego tendencjom unarodowienie życia gospodarczego Częstochowy postępuje stale naprzód.

Związek Kupców Chrześcijańskich

żąda wysiedlenia szkodników żydowskich

Do władz administracyjnych pierwszej instancji w Bielsku, wpłynęło pismo śląskiego Związku Kupców Chrześcijan, którego treść przytaczamy:

„Do Starostwa w Bielsku.

Z powołaniem się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o pasie pogranicznym, upoważniające Władze administracyjne do wydalania uciążliwych z pasa granicznego, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana Starosty na liczne rzecze ciągle przybywających Żydów, których działalność rujnuje i godzi w egzystencję tutejszego chrześcijańskiego kupiectwa.

Przybyli handlarze żydowscy i kupcy przygodni prowadzą z reguły handel nielegalny, nie płacą podatków, ukrywają swoie dochody, nie płaca żadnych świadczeń społecznych i są źródłem stałego fermentu. Ich znany stosunek do Państwa jest dalszym powodem, by się ich pozbyć. Swoją nieuczciwą konkurencja w stosunku do kupców chrześcijańskich, płacących punktualnie przypadające na nich daniny, swoimi machinacjami wprowadzają oni w błąd opinię publiczną, tak, że z czasem kupiec rzetelny, będący pożytecznym członkiem Państwa, zostaje zdyskredytowany przez kupca nieuczciwego, będącego szkodnikiem Państwa. Nieuzasadnione obniżki cen i różne ciemne machinacje tych przybyłych handlarzy odbierają uczciwym kupcom możność zarobkowania i osiągnięcia godziwego zysku, z którego mógłby pokryć podatki, świadczenia społeczne, daniny i wreszcie inne opłaty, oraz koszty utrzymania. Ci przybyli handlarze i przygodni kupcy są także z wielu innych przyczyn stałą plagą i niebezpieczeństwem dla chrześcijańskiego kupiectwa, a działalność ich można w ten sposób ukrócić, że najgorsze jednostki zostaną wysiedlone".

Podpisano: „Związek Kupców Chrześcijańskich w Bielsku na Śląsku".

Pod adresem kupców chrześcijańskich w Bielsku musimy dodać małą uwagę: wysiedlenie „najgorszych jednostek" sprawy nie rozwiąże.

Rewia Chrześcijańskiej Wytwórczości

przyczyni się do usunięcia żydowskiego pośrednictwa

Od dziesięciu lat odbywa się corocznie w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia Kiermasz Kupiecki, organizowany przez Centralny Związek Detalistycznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. Kiermasze mają na celu *bezpośrednie zetknięcie chrześcijańskich firm wytwórczych z kupiectwem detalicznym, co przyczynia się do rugowania pośrednictwa żydowskiego maskowanego hurtu.*

Praktyka lat ubiegłych dowiodła, że Kiermasze nie są wystawą i wspólną propagandą wystawców, ale że w swej istocie stanowią *teren, łączący wytwórczość i handel.*

Jako środek racjonalizujący obrót towarów zyskał sobie Kiermasz Kupiecki sympatię wystawców i zwiedzających kupców.

Korzyści osiągane tu przez wytwórczość leżą niewątpliwie nie tylko w formie pozyskiwania nowych odbiorców, ale również w formie pouczenia kupca o zaletach nowości rynkowych, które handel rozprowadza wśród konsumentów.

Przemysł chemiczny Zaolzia

Największe fabryki w Piotrowicach i Boguminie

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" (zeszyt 44 z dn. 24 bm.), ważną gałęzią w życiu gospodarczym Zaolzia jest przemysł chemiczny.

Należy tu zaliczyć produkcję substancyj węglopochodnych przez koksownie, które wytworzyły ogółem w 1937 r. około 50 tys. ton smoły surowej, 15 tys. ton benzolu i 13 tys. siarczanu amonu.

Zakłady większego przemysłu chemicznego znajdują się przede wszystkim w Piotrowicach i Boguminie.

Fabryka Larischa w Piotrowicach produkuje: kwas solny, siarkowy i azotowy, różne siarczany, ałun, salmiak, fluorokrzemian sodu oraz nawozy sztuczne, głównie superfosfaty. W Boguminie wyrabia się: różne preparaty farmaceutyczne i weterynaryjne, sacharynę, sole metali, środki ochrony roślin przed szkodnikami, biel cynkową, salmiak, amoniak, farby, laki i pokosty, techniczne tłuszcze i oleje.

Na wzmiankę zasługuje także *duża olejarnia państwowa w Cieszynie Zachodnim, octownia w Karwinie, smolarnia i rafineria olejów mineralnych w Boguminie i Trzyńcu.*

Cieszyn jest prócz tego ważnym ośrodkiem przemysłu papierniczego i poligraficznego z zakładami chemigraficznymi i drukarniami.

Żydowskie firmy

w przemyśle drzewnym w Wielkopolsce

Blok Polskich Organizacyj Drzewnych podaje do wiadomości, że na terenie Wielkopolski istnieją i cieszą się wielkim poparciem chrześcijan następujące firmy żydowskie, prowadzące składy drzewa względnie tartaki:

1) firma „Zachodni Przemysł Drzewny", wł. Aron Haftel, Poznań, M. Focha 25 (skład drzewa).

2) firma „Centrala Materiałów Budowlanych", wł. Artur Nasielski (skład drzewa i materiałów budowlanych), Poznań, ul. Wierzbięcice nr 36-38.

3) firma „Materiały Drzewne", wł. Bracia Byteńscy, Poznań, ul. Wały Jagiellońskie 4 (skład drzewa).

4) firma „Bracia Byteńscy", Poznań, ul. Dąbrowskiego 78-a (skład drzewa).

5) firma „Mazur i S-ka", tartak i młyn parowy w Murowanej Goślinie.

6) Bythiner i Auerbach(tartak parowy), Huta Paledzka, p. Józefowo, pow. Mogilno.

7) firma S. Tiefenbrunn — Kępno, (tartak i fabryka wyrobów drzewnych).

8) firma Gabriel Urbach — Praszka (tartak parowy).

9) firma Antoniński Przemysł Drzewny — dzierżawca tartaku parowego i nabywa eksploatacji leśnej w Antoninie, własność ks. Radziwiłła

10) firma Bracia Koerpel w Szamotułach (fabryka mebli i młyn parowy).

11) firma Silberberg, przemysł drzewny, Poznań, Patr. Jackowskiego 29.

Chleb dla Polaków

Do sprzedania:

Około 2000 sztuk skór owczych, białych, strzyżonych i z włosem w czasie od 1.10 do 31.12. 1938 r. po 4,50 zł. za sztukę.

Około 5,000 kg. wełny — cena 2.50 — 3,50 zł. za kilogram.

Informacyj udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu , ul. Szkolna 6.

Żydowski „Gentleman"

rozszerza swe wpływy

Firma „Angielsko - Polski Przemysł gumowy — Gentleman" wykupiła znaną fabrykę pomorską „Pe-Pe-Ge".

Firma „Gentleman", od dłuższego czasu zmierzająca do opanowania polskiego rynku wyrobów gumowych, należy do Żydów. Po wykupieniu „Pe-Pe Ge" żydowski „Gentleman" wzmocni swoją sytuację konkurencyjną, tym bardziej, że polskie firmy tej branży nie należą do silnych i licznych.

Mimo wielu „ważkich" słów, wypowiadanych tu i ówdzie, Żydzi czują się w Polsce nie tylko pewnie, ale nawet rozszerzają swój stan posiadania. Fakt charakterystyczny!...

Kształcenie zawodowe w Polsce

Od wielu lat dyskutuje się u nas często na temat kształcenia zawodowego naszej młodzieży. W ostatnich latach jesteśmy świadkami szerokiego ruchu w sprawie unarodowienia handlu i rzemiosła, a ostatnie poczynania rządu i sfer przemysłowych w sprawie COP. zapowiadają uprzemysłowienie dość obszernego terenu kraju. Zdawałoby się z tego, że istnieje u nas zrozumienie potrzeby kształcenia zawodowego młodego kolojenia. Niestety, w rzeczywistości tak nie jest. Według ostatnio ogłoszonych cyfr urzędowych mieliśmy w r. 1936-37 — 717 szkół zawodowych, w których uczyło się 90.818 młodzieży.

A zatem mieliśmy w roku 1936-37 na 10 tysięcy mieszkańców Polski — 26,5 uczniów szkół zawodowych.

Dla porównania podam cyfry dla szeregu państw. Oto według ostatnich danych *) wypada na 10 tysięcy mieszkańców uczniów szkół zawodowych:

w Belgii	—	244,4
„ Irlandii	—	215,2
„ Niemczech	—	170,3
„ Australii	—	131,2
„ Norwegii	—	82,5
„ Łotwie	—	60,6
„ Estonii	—	60,0
we Francji	—	59,2
w Szwecji	—	56,2
„ Finlandii	—	54,6
„ Portugalii	—	49,8
„ Czechosłowacji	—	48,5
„ Szwajcarii	—	33,0
„ Bułgarii	—	32,6
„ Japonii	—	32,1
„ Polsce	—	**26,5**
„ Rumunii	—	23,6
„ Jugosławii	—	21,6
„ Italii	—	20,6
„ Egipcie	—	15,2
„ Brazylii	—	14,1
„ Litwie	—	10,5
„ Turcji	—	5,6
„ Albanii	—	4,2
„ Chinach	—	0,9
„ Boliwii	—	0,1

Z porównania tego wychodzi Polska nieszczególnie. W dziedzinie kształcenia zawodowego wyprzedzają nas o wiele takie kraje, jak Łotwa, Estonia, Portugalia i Bułgaria, a Niemcy mają 6 razy więcej uczniów szkół zawodowych niż my. W roku 1935-36 ukończyło szkoły powszechne 277.800 młodzieży, z tej liczby absolwentów zgłosiło się do szkół zawodowych 51.051, a zostało przyjętych zaledwie 27.441. Czyli że nowoprzyjęci do szkół zawodowych stanowili nie całe 10 procent ogółu absolwentów szkół powszechnych. Jest to procent bardzo mały i należy dążyć do rozszerzenia sieci naszego szkolnictwa zawodowego.

W zakończeniu podaję, iż na 717 zakładów (tj. szkół i kursów zawodowych było w r. 1936-37 — państwowych 121 (16,9 proc.), samorządowych 27 (3,8 proc.), a prywatnych 569 (79,3 proc.). Z tych cyfr widać, że społeczeństwo nasze docenia potrzebę kształcenia zawodowego i w trudnych dla siebie warunkach robi co może dla rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Za mało robią na tym polu samorządy, które przed wojną miały dość poważne zasługi w tej sprawie, a również i w budżecie państwowym powinny się znaleźć większe sumy na szkolnictwo zawodowe, zwłaszcza na terenach, mających warunki uprzemysłowienia. **J. K.**

Kongres Techników

przełożony na 3 i 4 grudnia

Komitet Organizacyjny Pierwszego Polskiego Kongresu Techników podaje do wiadomości, iż Kongres Techników, który miał się odbyć 11 — 13 listopada rb. w Warszawie został przełożony na 3-go i 4-go grudnia 1938 r.

W związku z tym termin zgłoszenia uczestnictwa w Kongresie został przedłużony do 20 listopada rb.

Każdy z uczestników Kongresu w najbliższym czasie otrzyma Przewodnik kongresowy oraz zniżkę kolejową 50 proc. i skróty referatów zgłoszonych na Kongres.

Odroczenie procesu prez. K. Kowalskiego

Przemawiało 15 adwokatów — Termin następnej rozprawy nieznany

XIV-ym oddziale Sądu Grodzkiego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 98, odbyła się w sobotę rozprawa przeciwko adw. Kazimierzowi Kowalskiemu, prezesowi Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, o bojkot wyborów do Sejmu i Senatu.

ŁAWA OBROŃCZA

Obrony oskarżonego podjęli się adwokaci: Błeszyński Konrad Borowski, Borzęcki, Józef Gembski, Bogusław Jeziorski, Kijeński Krąkowski, Małachowski, apl. Niebudek Przyjemski, Stypułkowska Aleksandra Stypułkowski Zbigniew Staryszak, Szymaszek, Mieczysław Trajdos.

Oskarża prok Dreszer.

WNIOSEK O UMORZENIE SPRAW

Po złożeniu przez obrońców pełnomocnictw, adw K. Borowski zgłosił przed rozpoczęciem rozprawy wniosek o umorzenie sprawy z braku cech przestępstwa, na podstawie art. 458 K. P. K.

— Publiczną jest tajemnicą, iż Str. Narodowe powzięło uchwałę niebrania udziału w wyborach Zgodnie zaś z wyrokiem Sądu Najwyższego z 1936 r. sąd może karać winnych publicznego nawoływania do niebrania udziału w głosowaniu. Czy w danym wypadku było nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu? Czy w danym wypadku było to nawoływanie? Nie. Prezes Kowalski odczytał tylko zebranym uchwałę Zarządu Głównego S. N. Uważam, że zachodzi potrzeba umorzenia sprawy przed rozprawą.

Prokurator oponował. Sąd wniosek powyższy pozostawił bez rozpatrzenia i przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Mec. Kazimierz Kowalski oskarżony jest z art. 156 k. k. t. j. „o publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom lub prawnym rozporządzeniom władzy".

Czynu tego miał dokonać oskarżony podczas zebrania Stronnictwa Narodowego w Warszawie w dniu 2-go października b. r.

Z kolei adw. Kijeński zgłosił wniosek o powołanie świadków, aby ustalić stan faktyczny i treść przemówienia adw. Kowalskiego. W tym celu adw. Kijeński prosił o odroczenie sprawy.

Prokurator w zasadzie nie oponował przeciwko wnioskowi obrony, zastrzegł sobie jednak wypowiedzenie w tej sprawie po złożeniu wyjaśnień przez oskarżonego i po przesłuchaniu powołanych świadków.

Adw. K. Borowski poparł wniosek adw. Kijeńskiego i prosił o odroczenie rozprawy.

Sąd postanowił przystąpić do rozpoznania sprawy.

ZEZNANIA ADW. KOWALSKIEGO

Sędzia: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: — Do winy nie przyznaję się.

— Czy chce złożyć wyjaśnienia?

— Składam W dn. 2 października b.r., miało odbyć się zebranie Stronnictwa Narodowego w sali teatru 8,15. Dowiedziałem się, że właściciele sali względnie posiadacze w ostatniej chwili telefonowali, że sali nie dadzą. Przed salą teatru 8,15 stały kordony policji i niedopuściły do zebrania. Dlatego przemawiałem na zebraniu. które odbyło się na dziedzińcu przy ul. Złotej 30.

Do mojej wiadomości doszło, że zebranie nie odbyło się na sali na skutek nacisku władz administracyjnych.

Na zebraniu przy ul. Złotej obecni byli członkowie S. N., gdyż policja nie wpuszczała osób które nie miały legitymacyj Stronnictwa Narodowego.

— Przemówiłem na temat sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Prokurator: — Czy oskarżony nawoływał do niebrania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu?

— Nie nawoływałem.

— A czy z przemówienia oskarżonego nie wynikało to?

— Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko słuchacze. Ja referowałem, dlaczego Stronnictwo Narodowe nie ma możności wystawienia własnych kandydatów...

Prok.: — Czy oskarżony w przemówieniu swoim oświadczył, że Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu?

— Nie przypominam sobie, czy użyłem tych słów

Prok.: — Może pan zechce powiedzieć w jaki sposób pan mówił, że Str Narod., nie bierze udziału w głosowaniu?

— Nie mogę, bo przez sposób rozumiem słowa.

— Czy z treści rozdziału przemówienia pana o wyborach wynikało, że Str. Narod. nie bierze udziału w głosowaniu?

— To jest kwestia rozumowania.

Prok.: — Czy oskarżony mówił wówczas, że Str. Narod. nie bierze udziału w głosowaniu?

— Uważam, że na to pytanie już odpowiedziałem

Adw. Stypułkowski: — Czy pan uważa, że stronnictwo polityczne może brać udział w głosowaniu w inny sposób niż na swoich kandydatów?

— Nikt nie ma prawa zmuszać mnie do głosowania na p Sławka, Seidemana, Makowskiego..

Prok.: — Jaką funkcję sprawuje pan w Str. Narod.?

— Nie odpowiem na to pytanie, bo uważam, że ono nie należy do sprawy.

Obrona wniosła o uchylenie tego pytania, bo oskarżonym nie jest Kazimierz Kowalski prezes Str. Narodowego, a tylko Kazimierz Kowalski.

Sędzia: — Czy oskarżony jest członkiem Str. Nar.?

— Jestem.

— A jaką funkcję spełnia pan w Str. Nar.?

— Jestem prezesem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Prok.: — Ile osób było na zebraniu S. N. przy ul. Złotej?

— Około 1000.

Adw. Borowski: — W jakim celu było zwołane zebranie w sali teatru 8,15?

— Tematem zebrania miała być przede wszystkim sprawa Zaolzia.

Prok.: — Czy może pan powiedzieć ile czasu poświęcił sprawie Zaolzia, ale wyborom?

— Nie patrzyłem na zegarek.

PONOWNY WNIOSEK O POWOŁANIE ŚWIADKÓW

Adw. Przyjemski ponowił wniosek o powołanie świadków, bo oskarżony nie przyznał się do winy. Wniosek ten poparł adw. Kijeński

Prokurator natomiast wniósł o przesłuchanie świadków oskarżenia.

Sąd utrzymał swoje poprzednie postanowienie i przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Na wniosek obrony zostali świadkowie zaprzysiężeni.

ZEZNANIA WYWIADOWCÓW

Pierwszy zeznawał posterunkowy policji śledczej L. Gerke. Przyszedł on na zebranie w czasie przemówienia mec. Kowalskiego słyszał jak ten mówił, iż sukces zdobycia Śląska Zaolzańskiego, to nie sukces obecnego rządu sanacyjnego, a realizacja planu Dmowskiego z 1918 r., który rząd obecny uczynił pod presją opinii publicznej. O ile chodzi o wybory, to adw Kowalski miał oświadczyć, że Str. Nar. nie bierze udziału w głosowaniu, bo nic się nie zmieniło. Ta sama bowiem obowiązuje konstytucja i ordynacja wyborcza. Wybory zaś obecne to tylko zmiana warty.

Wobec tego społeczeństwo narodowe w głosowaniu udziału nie bierze. Mówił jeszcze i inne rzeczy, zeznaje świadek, poniżając zasługi obecnego rządu sanacyjnego (wesołość na sali).

Pro.: — Czy pan przypomina sobie dokładnie w jakich słowach mówił adw. Kowalski o wyborach? Czy mówił to ze smutkiem, czy z radością?

— Z pewną gestykulacją, (wesołość na sali).

— Czy to było nawoływanie?

— Usiłował przekonać zebranych, aby nie głosowali Taki był cel przemówienia.

Adw. Borowski: — Proszę to zaprotokołować, że to był cel, a nie słowa.

Następnie świadek opowiada o tym, że przemówienie adw. Kowalskiego nie wzbudziło większej reakcji wśród zebranych.

Adw.: — W jakim celu był pan na zebraniu?

— Świadek zasłania się tajemnicą służbową.

Sąd.: — Czy służbowo?

— Tak.

Drugi świadek, wywiadowca Miron Lelach, wyznania prawosławnego, zeznaje, iż przyszedł na zebranie w chwili, gdy oskarżony mówił o sprawie przyłączenia Śląska Zaolzańskiego. Adw. Kowalski mówił o potędze Niemiec i o dążeniu ich na wschód. Przyłączenie Zaolzia, mówi świadek, to nie było znów tak wielka zasługa rządu. Teraz nie winniśmy żywić wrogich uczuć do Czechów a Polska stać się ma filarem narodów słowiańskich i stanowić zaporę przed Niemcami O wyborach adw. Kowalski wspomniał iż postanowieniem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego społeczeństwo narodowe udziału w wyborach nie bierze

Prok.: — Jakim tonem przemawiał adw. Kowalski: — spokojnie, czy głośno?

— Ton przemówienia o obecnym rządzie był agresywny

— Czy mówił chwiejnie, czy stanowczo?

— Głośno i stanowczo. Całe przemówienie robiło wrażenie jakby było odczytywane.

— Dobrze mówił?

— Tak.

Adw. Szymaszek: — Czy mówił aby Polskę szanować?

— To zawsze jest na każdym zebraniu.

Prok.: — Jak reagowała publiczność na przemówienia adw. Kowalskiego?

— Przemówienie oklaskiwano.

— W jakich momentach?

— Gdy mówił że przyłączenie Zaolzia to było realizacją polityki Dmowskiego, oraz gdy mówił o wyborach.

Adw.: — Jakie świadek ma wykształcenie?

— Skończyłem szkołę powszechną i 2 klasy „russkawo naczalnawo uczilisczа" (rosyjska szkoła początkowa).

TRZECI WYWIADOWCA

Anatol Mielników, posterunkowy policji śledczej do sprawy nic nowego nie wniósł, bo prowadził tylko w tej sprawie dochodzenie

Prok.: — Czy pan dołączył do sprawy ulotkę pod tytułem „Kolędzy"?

— Tak.

Prokurator wniósł o załączenie tej ulotki do akt sprawy i o ujawnienie jej treści.

Obrona oponowała przeciwko załączeniu tej ulotki do akt sprawy. Adw. Stypułkowski uzasadniając stanowisko obrony, podkreślił, że odezwa ta nie ma związku z aktami oskarżenia, który obejmuje zarzut z 2 października. **Równie dobrze bowiem możnaby dołączyć ulotki B. B. W. R. z 1930 r. nawołujące do nie brania udziału w głosowaniu.**

WNIOSEK O POWOŁANIE ŚWIADKÓW ZGŁOSZONY PO RAZ TRZECI

Z kolei obrona ponowiła wniosek o odroczenie sprawy i powołanie świadków. Prokurator tym razem już zupełnie wyraźnie oponował przeciwko powołaniu świadków

W związku z tym toczyła się dłuższa dyskusja między ławą obrończą a prokuratorem. W dyskusji tej adw. Stypułkowski m. in. powiedział, że skoro nie będą powołani świadkowie obrony, to z góry imputuje się, że chciażby byli powołani świadkowie adw. Kowalskiego, to da się wiarę świadkom prokuratora, a nie obrony i przez to obraża się prawo.

Jeżeli prokurator uważa, że ta sprawa ma znaczenie wychowawcze dla społeczeństwa z uwagi na jutrzejsze wybory, to proces winien odbyć się w aureoli majestatu prawa i wtedy może cel swój odnieść, czego nie będzie, jeżeli kroczyć będzie drogami wąskimi i ubocznymi.

Adw. K Kowalski miał akt oskarżenia doręczony na 48 godzin przed rozprawą i nie mógł doprowadzić w tym czasie świadków.

O ile świadkowie ci będą odrzuceni, to proces traci charakter moralno-wychowawczy.

ZRZEC SIĘ OSKARŻENIA

Adw. Borowski zaś stwierdził, iż skoro zdaniem prokuratora nie zachodzi różnica między zeznaniami adw. Kowalskiego, a świadków, to prokurator winien zrzec się skargi, gdyż adw. Kowalski do winy nie przyznał się.

Prokurator nadal oponował. Wobec tego adw. Przyjemski prosił sąd o zastosowanie przepisów prawa a nie do słuchania zawiłych wywodów prokuratora.

ODDALANE WNIOSKI

Sąd po prawie godzinnej naradzie, wniosek obrony odrzucił.

Po przerwie zgłosili się do dodatkowej obrony adw Pan Optat Sokołowski i adw. Janusz Rabski.

Prokurator domagał się załączenia odezw Str. Narodowego do przewodu sądowego, lecz obrońcy sprzeciwili się, a sąd przychylił się do wniosku ławy obrończej.

CZY ADW. KOWALSKI BYŁ KARANY

Przed zamknięciem przewodu sądowego, adw K. Kowalski zabrał głos w sprawie notatki służbowej, jaka się znajduje w aktach w sprawie jego karalności. Sąd postanowił nie ujawniać treści tej notaki, gdyż wyciąg z Min. Sprawiedliwości stwierdza, iż oskarżony mec. K. Kowalski jest nie karany.

PRZEMÓWIENIA

Na tym przewód sądowy został zamknięty i głos zabrał prokurator Dreszer, domagając się skazania adw. Kowalskiego na „efektowną karę", którаby była stwierdzeniem, iż bojkot wyborów do Sejmu i Senatu jest niedozwolony.

Po przemówieniu prokuratora o głos poprosił adw Kowalski, zgłaszając wniosek o wznowienie przewodu sądowego, aby mógł udowodnić, iż to było zebranie zamknięte a nie publiczne, gdyż policja wpuszczała tylko tych, którzy mieli legitymacje Str. Narodowego.

Sąd wniosek powyższy pozostawił bez rozpatrzenia

GŁOS NESTORA PALESTRY WARSZAWSKIEJ

Pierwszy z pośród 18-tu znanych adwokatów warszawskich — dodatkowo zgłosił się jeszcze adw. Aleksander Dębski — zabrał głos mec. Stanisław Kijeński. Nestor palestry warszawskiej ze smutkiem stwierdził, że proces ten robi wrażenie, jak gdyby był dziś potrzebny. A czyż można groźbą i strachem nakłonić do wyborów? Nie. Represjami się bowiem życia nie naprawi.

— Głosowanie, mówi dalej obrońca, jest prawem obywatela, ale nie obowiązkiem. Dlatego wnoszę o wyrok uniewinniający.

Drugi przemawiał adw. Konrad Borowski. Rozpoczął on swoje przemówienie od scharakteryzowania dekretu P. Prezydenta R. P.. dotyczącym rozwiązania Izb Ustawodawczych. Sejm i Senat zostały rozwiązane, bo nie były odzwierciedleniem nastrojów społeczeństwa. Tymczasem nowe Izby wybiera się na zasadzie tej samej ordynacji wyborczej, na podstawie której wybrane zostały rozwiązane.

— To, co się działo w dniu 2 października przy ul. Złotej 30, było wywołane tą potrzebą o jakiej mówi dekret Pana Prezydenta R P.

Jest w Polsce odłam społeczeństwa, który doszedł w swoim sumieniu do przekonania, aby nie głosować. To nie jest przestępstwem. Proszę o uniewinnienie oskarżonego.

Następny z kolei obrońca, adw. Borzęcki, poddał krytyce zeznania świadków, które były bliźniaczo do siebie podobne, zarówno w formie wypowiedzenia jak i w treści.

Z kolei głos zabrał adw. Przyjemski: „Obowiązująca obecnie ordynacja wyborcza za zadanie miała „odpartyjnienie" Sejmu, „odpartyjnienie" wyborów. Od chwili jej ogłoszenia w wyborach brać udział mieli tylko obywatele, a nie partie. I kiedy jedna z tych partii Stronnictwo Narodowe, nie bierze w wyborach udziału, za oznajmianie o tym oskarża się ludzi z art. 156 k. k. A Stronnictwo Narodowe zastosowało się do wymogów ordynacji wyborczej, nie pcha się tam gdzie go nie proszą. Zamknięto przed nim bramę, więc czeka aż się ta brama przewróci".

Następnie przemawiał adw. Krąkowski, który w przemówieniu przerywanym dwukrotnie przez sędziego uwypuklił wszystkie trudności z jakimi walczy mówca przemawiający na licznym zgromadzeniu.

Atmosfera zebrań politycznych obca jest z natury rzeczy sądowi. Dlatego sąd chcąc dokładnie zapoznać się z całokształtem i tłem sprawy musi zbadać jeszcze świadków zgłoszonych przez obronę.

Przed pulpitem obrończym staje adw. Błeszczyński, w tym samym czasie do sali rozpraw dochodzą okrzyki z manifestacji przedwyborczych na ul. Marszałkowskiej. Obrońca w panu słowach wiąże proces prez. Kowalskiego z tą manifestacją.

Nie można karać nikogo za to co myślał, a za to co mówił adw. Kowalski, też karać go nie można, bo stwierdził tylko fakt obiektywny: „Stronnictwo Narodowe nie weźmie udziału w wyborach". Na tej zasadzie proszę o uniewinnienie.

Następnie głos zabrał adw. Stypułkowski mówiąc: „Są wielkie i małe procesy, a jeżeli poczucie prawne reaguje przeciwko sposobom prowadzenia procesu to znak że proces jest wielki, bo wielkie czyni wyrwy w poczuciu prawnym społeczeństwa.

PROCES NIEPRZYGOTOWANY

Do procesu wielkiej wagi każda ze stron przygotowuje się dokładnie, a tym czasem ten proces nie jest przygotowany dostatecznie. Sąd rozpoznawać ma sprawę niewyświetloną

Proces nie jest przygotowany należycie nawet przez prokuratora bo w akcie oskarżenia nie jest powiedziane w jaki sposób adw. Kowalski nawoływał do przeciwdziałania ustawom.

Nie tak trzeba było sformułować akt oskarżenia!

Trzeba było przygotować starannie materiał dowodowy, a tymczasem dokonano ogromnego zaniedbania, nie przedstawiono należytych świadków, lecz wezwano dwóch jakby ekspertów.

WYWIADOWCY — EKSPERCI

Posterunkowi mieli być ekspertami do ustalania tendencji mów politycznych.

Dla zilustrowania wyrobienia politycznego tych „ekspertów" adw. Stypułkowski przytacza wyjątek z zeznań świadka Leona Gerke, post. sł. śledczej, który zeznał w dochodzeniu, iż prezes Kowalski powiedział, że po przyłączeniu Spisza i Orawy mielibyśmy Polskę od morza Bałtyckiego do Czarnego.

„Jeżeli się chciało w przyspieszonym tempie prowadzić proces — konkluduje obrońca — to trzeba było przygotować dowody, a nie ekspertów. Dlatego wnoszę o wznowienie procesu, ażeby dać możność przeprowadzenia dowodu.

Z kolei przemawia adw. Bogusław Jeziorski. Obrońca ten stwierdza że nie pójście do wyborów równa się pójściu i przekreśleniu na kartce nazwisk wszystkich kandydatów, co wyraźnie zupełnie dopuszcza ordynacja wyborcza. Zatem w oświadczeniu że Stronnictwo Narodowe udziału w wyborach nie weźmie, brak jest znamion przestępstwa.

Wyrok skazujący zapaść nie może!

Po kilkuminutowej przerwie głos zabiera adw. Janusz Rabski. Obrońca ten podważa wartość zeznań świadków mówiąc: „Nawet gdybyśmy przyjęli zeznania świadków, jako objawienie prawdy, to jeszcze nie moglibyśmy stwierdzić, czy adw. Kowalski nawoływał czy nie nawoływał.

Prezes Kowalski ustalał stan faktyczny.

Czy p. sędzia i p. prokurator dowiedzieli się o decyzji Stronnictwa Narodowego z akt tej sprawy?

W pewnym momencie sędzia przerywa adw. Rabskiemu, wywiązuje się krótka utarczka słowna.

Po zakończeniu przemówienia adw. Rabskiego głos zabiera adw. Gembski, który wskazuje że decyzję Stronnictwa Narodowego ogłosili „urbi et orbi" premier Składkowski i wicepremier Kwiatkowski.

WYCIĄGANIE ZA WŁOSY

W dalszym ciągu przemawiał adw. Jan Optat Sokołowski, który nazwał dowody oskarżenia w tej sprawie „wyciąganiem za włosy tego, czego nie ma w sprawie".

Głos zabiera adw. Szymaszek. W doskonale skonstruowanym pod względem prawnym wywodzie obrońca motywował wniosek o wznowienie postępowania dowodowego.

Adw. Małachowski nazwał wystąpienie palestry w tej sprawie beznadziejnym obowiązkiem, palestra polska jednak zawsze odważnie i godnie broniła godnych i odważnych ludzi.

Apl. adw. Niebudek przemówienie swe poświęcił Kazimierzowi Kowalskiemu jako postaci politycznej. Przemówienie jego sędzia przerywał kilkakrotnie.

Jako ostatni obrońca przemawiał adw. Aleksander Dębski powołując się na inne niż cytowane przez prokuratora orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie z art. 156 k. k.

W czasie przemówienia adw. Dębskiego, zegar bije północ, na sali wywołuje to silne wrażenie, mija 12 godzin od rozpoczęcia procesu.

Adw. Dębski powołując się na swe oświadczenie byłego starosty i wojewody twierdzi, że na wywiadowcach budować oskarżenia nie można.

Po replice prokuratora, odpowiadali jeszcze obrońcy.

O godz. 1-ej w nocy sąd zarządził krótką przerwę, po której adw. Przyjemski zgłosił wniosek o przerwanie rozprawy z powodu spóźnionej pory, co przewiduje regulamin sądowy.

Prokurator w tej sprawie nie wypowiedział się.

Sąd postanowił wznowić przewód sądowy, a dla równowagi procesu powołać zgłoszonych przez oskarżonego adw. K. Kowalskiego świadków i w tym celu rozprawę odroczył.

Z życia Okręgu Poznanskiego

Życie organizacyjne oddziałów Okręgu Poznańskiego rozwija się systematycznie coraz silniej. Powstają nowe oddziały, powiększa się liczba członków, zawiera się umowy zbiorowe, regulowane są warunki pracy i płacy we wszelkich gałęziach przemysłu i zawodów.

Chcąc dać obraz pracy organizacyjnej Okręgu Poznańskiego, przejdziemy kolejno poszczególne oddziały najżywotniejsze, damy pogląd na ich rozwój oraz scharakteryzujemy ich działalność.

Oddział Metalowców w Poznaniu

Rozwija się bardzo dobrze, jednocząc w swych szeregach pracowników przemysłu metalowego, z których większość zatrudniona jest w fabryce H. Cegielski. **Prezesem oddziału jest kol. Rotnicki Cz.** Ostatnio odbyło się przy licznym udziale członków zebranie w sali zebrań przy ul. Św. Marcina 65 pod przewodnictwem wiceprezesa kol. Marcinkowskiego. Referat organizacyjny wygłosił członek Zarządu Okręgowego, kol. Odrobny Kaz., po czym w dyskusji omawiano szeroko kwestie ubezpieczenia wypadkowego. Z kolei zdał sprawozdanie z działalności wydziału robotniczego f-my HCP. kol. Parcelewski, a następnie omawiano aktualne sprawy zawodowe i organizacyjne.

Oddział Pracowników Użyteczności Publicznej w Poznaniu

Przechodzi obecnie kryzys spowodowany niepoczytalną agitacją i warcholską robotą związku „Praca", prowadzoną przez p. Mroza, który to związeczek usadowił się na tramwajach poznańskich, gdzie znajduje się większość członków oddziału użyteczności publicznej. Najaktualnieiszą kwestią dla tramwajarzy poznańskich jest dziś sprawa umowy zbiorowej. Stara umowa zeszłoroczna wygasła bowiem już 27 października br. Nową umowę ma się dopiero zawrzeć. Ponieważ cztery działające na terenie Pozn. Kolei Elektr. związki zawodowe rozbiły się na dwie grupy, sprawa zawaracia umowy zbiorowej jest zawiła i tylko warcholskiej robocie klasowych związków zawodowych zawdzięczać mogą tramwajarze poznańscy to, że dziś jeszcze kwestia nowej umowy jest niezałatwiona.

Oddział Papierniczy w Poznaniu

Odzyskał swą równowagę, którą był utracił przed kilku laty. Liczba członków oddziału powiększyła się ostatnio. Prezesem oddziału jest kol Szczepański Franciszek. Przeprowadzono w fabryce papieru „Malta" interwencję w sprawie opłacania godzin nadliczbowych w niedziele i święta, przez co pracownicy otrzymali różnicę za nadgodziny, oraz otrzymują obecnie stawki zarobkowe w myśl obowiązujących przepisów i umowy zbiorowej.

Oddział Pracowników Przemysłu Spożywczego w Poznaniu

Istnieje zaledwie od kilku miesięcy i rozwija się pomyślnie, grupując w swych szeregach pracowników fabryki czekolady „Goplana". Liczba członków przekroczyła już znacznie 100 osób. Obecnie przystępuje zarząd do przeprowadzenia interwencji w sprawie unormowania warunków płacy i wyrównania pewnych kategorii płac pracownikom.

Oddziały na prowincji rozwijają się również bardzo żywo.

Oddział Rolny Międzychód

Pod przewodnictwem prezesa Hauzego Andrzeja rozwija się bardzo pomyślnie. Jest on na zachodnich rubieżach woj. poznańskiego ostoją narodowego ruchu zawodowego. Działalność prezesa oddziału wykazała, jak potrzebna była niejednokrotnie interwencja w obronie pokrzwdzonych robotników rolnych. Dziś po trzyletniej działalności oddziału widać dodatnie strony pracy organizacyjnej. W okolicznych wsiach folwarcznych, gdzie zatrudnieni są pracownicy rolni, warunki pracy i płacy są unormowane tak, że obecnie pracodawcy płacą zarobki według taryfy kontraktu dla robotników rolnych. Zebrania oddziału odbywają się każdego miesiąca na sali „Strzelnicy".

Oddział Budowlany Oborniki

Wybija się na czoło działalnością swoją, przeprowadzając stałe interwencje w sprawach pracy i płacy pracowników budowlanych i przemysłu mineralnego. Oddział prowadzi również ożywioną akcję w kierunku uruchomienia miejscowej cegielni i zatrudnienia w niej bezrobotnych. W tej sprawie odbyło się kilka zebrań przy udziale około 500 bezrobotnych, po czym wysłano odpowiedni memoriał do władz. Oddział przeprowadził liczne interwencje skuteczne, które doprowadziły do podwyżki zarobków i unormowanie czasu pracy. **Prezesem oddziału jest kol. Bromberek Władysław.** Najbliższym zadaniem oddziału będzie unormowanie warunków pracy i płacy w tartakach, gdzie warunki płacy i pracy nie zostały dotychczas w całym województwie poznańskim unormowane, z powodu kategorycznego sprzeciwu pracodawców.

Oddział Włókienniczy w Lubaszu

Po przeprowadzonym strajku 4-tygodniowym w fabryce „Wawel", przychodzi do normalnego trybu pracy organizacyjnej. Prezesem oddziału jest obecnie **kol. Dłużak Antoni.** Liczba członków wynosi przeszło 80. Warunki pracy i płacy powoli zostają normowane, tak iż zarobki w stosunku do dawnieiszych stawek podniosły się o około 100 procent. Zaległości robotników wniesione do sądu zostaną dopiero wyskarżone sądownie, gdyż polubownie nie zostały załatwione. Akcia „Pracy Polskiej" dała już swój wynik, o czym wie każdy członek oddziału, a także i robotnicy całej okolicy, którzy przekonali się o tym, jak „Praca Polska" umie wywalczać lepsze jutro dla robotnika polskiego rzetelnie bez żadnej demagogii.

Ogólnopolski układ zbiorowy pracy w przem. wikliniarskim

Przed paru tygodniami Zarząd Okręgowy w Poznaniu zawarł z Ogólnopolskim Związkiem Eksporterów Wikliny w Zbąszyniu przy udziale Inspektora pracy 59 obwodu w Poznaniu układ zbiorowy pracy, normujący warunki pracy i płacy w przemyśle wikliniarskim. Przemysł wikliniarski obejmuje ścinanie wikliny, korowanie, moczenie i gotowanie oraz sortowanie, grupuje się w pow. nowotomyskim i obejmuje bardzo duży obszar nadgraniczny, przeważnie w Strzyżewie, Międzichowie, Zbąszyniu i w. in. Liczba robotników objęta układem przekracza 1000 robotników i robotnic. Ponieważ większość zakładów pracy jak i produkcji wikliny w Polsce, bo około 84 proc. znajduje się w pow. nowotomyskim, **układ ma charakter ogólnopolski i po zarejestrowaniu przez Inspekcję pracy i nadaniu mocy powszechnie obowiązującej, obowiązywać będzie wszystkie warsztaty pracy na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczasowe płace robotników i robotnic zostały podwyższone układem zbiorowym o przeszło 50 procent, zaś płaca dzienna wynosi obecnie 40 gr. na godz., podczas gdy dotychczas wynosiła zaledwie 25 gr.**

Podpisaniem układu zdobyła „Praca Polska" poważny sukces, tym większy, że przeprowadziła to samodzielnie, bez oglądania się na inne związki zawodowe, które zazdrosnym okiem spoglądać będą na tę zdobycz.

Oddział Prac. Użyteczn. Publ. we Wrześni

Prowadzi od kilku miesięcy akcję w kierunku polepszenia warunków bytu ogółu bezrobotnych. W tym celu wysłał zarząd Oddziału do Zarządu Miejskiego we Wrześni memoriał, przedstawiając postulaty bezrobotnych, w celu wyzwolenia z nędzy bezrobotnych. Memoriał zawierał sprawę zatrudnienia bezrobotnych, sprawę mieszkań i opieki społecznej.

Prezesem oddziału jest kol. Wiśniewski Adam.

„Praca Polska" w akcji o unormowanie warunków pracy i płacy

W roku bieżącym Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" zawarło kilka układów zbiorowych pracy, które unormowały płace i warunki pracy w kilku miejscowościach i gałęziach przemysłu. I tak w marcu bież. roku zawarto układ zbiorowy pracy dla pracowników budowlanych w Środzie i pow. średzkim, który przyniósł podwyżki zarobków o blisko 100 proc. Unormowano prócz tego czas pracy, który nie był nigdy przestrzegany.

W sierpniu br. zawarto po 4-tygodniowym zatargu w Lubaszu układ zbiorowy, który unormował warunki pracy i płacy w fabryce chodników „Wawel" w Lubaszu pod Czarnkowem. Układ ten przyniósł podwyżki zarobków o przeszło 100 proc.

„Praca Polska" prowadzi akcję oświatową polskiego robotnika

W celu uświadomienia ogółu ludzi pracy w kierunku zawodowym, ogólnospołecznym i ideowym, Zj. Zaw. „Praca Polska" w Poznaniu prowadzi w terenie akcję oświatową. Akcja ta obejmuje zebrania miesięczne, na których w myśl instrukcji zarządu okręgowego systematycznie wygłaszać się będzie referaty obejmujące kwestie ubezpieczeń społecznych, ustawodawstwa socjalnego, ruchy społeczne i wiele innych.

Prócz tego, wzorem zaszłorocznym, otwarty został na początku października br. kurs oświatowy pn. „Oświata Narodowa" — prowadzony w lokalu Zarządu Okręgowego dwa razy w tygodniu. Program kursu przewiduje następujące tematy, stanowiące każdy w sobie zamkniętą całość, mianowicie:

1) Związki Zawodowe (historia, podział ideologiczny, działalność);
2) Związki Zawodowe Klasowe (charakterystyka);
3) Ubezpieczenia społeczne:
   a) chorobowe,
   b) wypadkowe,
   c) emerytalne,
   e) pracowników rolnych,
   e) pracowników umysłowych;
4) Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia;
5) Uprawnienia socjalne;
6) Ustawa o układach zbiorowych pracy;
7) Umowa o pracę (kodeks zobowiązań):
   a) prawa i obowiązki stron, rozwiązanie umowy, ochrona zarobków;
   b) komenetarze;
8) Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu (czas pracy);
9) Urlopy;
10) Pośrednictwo pracy;
11) Przepisy o pracy kobiet i młodocianych;
12) Zatargi zbiorwe, inspekcja pracy, zawieranie umów zbiorowych;
13) Pracownicy portowi;
14) Różnica w ustawodawstwie pracy i prezpisów na Pomorzu, woj. poznańskim i reszty Rzpl. Polskiej.

Poza powyższymi sprawami zawodowymi, kurs obejmuje omówienie ruchów politycznych jak Faszyzm. Hitleryzm, Komunizm, Socjalizm, Kwestię żydowską, oraz przedmioty ogólnokształcące, jak historię, pisownię, geografię i w. innych przedmiotów. Wszysktie te przedmiotyp opracowane w sposób dostępny przystosowany do słuchaczy.

Kursy takie prócz Poznania organizuje oddział Pracy Polskiej w Śremie pod kier. prezesa kol. Figińskiego, oraz w Międzychodzie pod okiem prezesa Hauzy i w dalszych ruchliwych ośrodkach „Pracy Polskiej".

W Warszawie zawarto ważny układ zbiorowy

Na terenie Warszawy doszło do zawarcia umowy zbiorowej z pracownikami w sklepach kolonialnych.

Pracownikom przyznano w umowie 2-godzinną przerwę obiadową oraz jeden raz w tygodniu pół dnia wolnego. W tym dniu pracowaliby albo od 8 — 14, albo też od 14 — 19. Minimum płacy po ukończeniu praktyki wynosiłoby 180 zł. Praktykanci, zależnie od wykształcenia, pobieraliby od 50 — 150 zł. Umowa przewiduje trzynastą pensję oraz automatyczne awansy.

Socjaliści bronią robotników żydów

Wiemy o tym dokładnie, jak kapitaliści Żydzi gnębią robotnika polskiego i jak go wyzyskuje gospodarczo. Wiemy również dobrze, że w ostatnich latach Żydzi wypierani przez Polaków z handlu — zaczynają masowo pchać się do fabryk, na miejsce wyrzucanych na bruk Polaków.

W chwilach tak ciężkiej wlki o byt polskiego robotnik — klasowe związki zawodowe bardzo często biernie przyglądają się tej walce, nie biorą w obronę robotnika polskiego. Wywołuje to zrozumiałe oburzenie robotników.

Mamy przed sobą dokument, który świadczy o tym, że w chwilach tak ciężkiej walki robotnika polskiego z żydostwem o swój byt — socjaliści uważają za rzecz najważniejszą właśnie obronę robotników żydowskich.

Cytujemy dosłownie ulotkę, rozrzuconą po fabrykach Bielska i Białej:

„Do Żydowskich Robotnic i Robotników zatrudnionych w Przemyśle Włókienniczym w Bielsku i Białej.

Towarzysze i Towarzyszki!

W sobotę, dnia 29 października 1938 r. o godz. 6,30 wieczór w sali Domu Robotniczego w Bielsku, odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

robotnic i robotników żydowskich zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Bielsku, Białej i okolicy.

Przemawiać będą: Członkowie Zarządu Głównego w Łodzi tow. Szmul Milman i sekretarz włókniarzy w Bielsku, tow. Zawierucha.

Referenci omówią sytuację ekonomiczną klasy robotniczej w Polsce i znaczenie Klas. Zw. Zaw.

Wobec ciężkiej sytuacji w jakiej klasa robotnicza się znajduje bez względu na narodowość, wzywa się wszystkich zainteresowanych o punktualne i masowe przybycie.

Bielsko w październiku 19938 r.

Zarząd Związku Zaw. Włókniarzy w Bielsku"

To już przechodzi wszelkie możliwe granice. Czyim interesom służą klasowe związki zawodowe? Nie ujmują się za wypędzanymi z fabryk robotnikami - Polakami, ale występują w obronie robotników żydowskich, którzy wyparli Polaków z pracy. Nie ma miejsca na nieokreśloną a szkodliwą dla narodu solidarnoć międzynarodową w chwili, gdy interesy narodu są zagrożone. Popieranie dziś interesów żydowskich jest nie tylko szkodliwe dla mas robotników polskich — ale jest zdradą najżywotniejszych interesów narodu, walczącego o usunięcie Żydów z Polski.

(wujot).

KRONIKA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Krakowie przypomina, że w niedzielę, dnia 13 listopada 1938 r. odbędzie się Zjazd Delegatów Oddziałów „Pracy Polskiej" Okręgu Krakowskiego. Zjazd rozpocznie się punktualnie o godz. 10-ej rano w lokalu Związku przy ul. Grodzkiej 40. Na zjeździe wygłoszone zostanie szereg referatów dotyczących spraw politycznych i zawodowych, oraz uchwalona zostanie rezolucja w związku z 20-tą rocznicą odzyskania Niepodległości Polski.

WALCZĄ O CENĘ WŁASNEJ KRWI...

W niedzielę, dnia 6 listopada odbyło się zebranie dawców krwi zrzeszonych w „Pracy Polskiej". Na zebraniu przemawiał kol. T. Wiltosiński, który omówił projekt nowej umowy zbiorowej, przewidującej podwyżkę dla dawców krwi. Sądzimy, że dyrekcje krakowskich szpitali odniosą się życzliwie do projektowanej podwyżki tam bowiem, gdzie chodzi o rzecz tak drogą, jak krew ludzka nie może być żadnych targów.

ŻYD ZMASAKROWAŁ CIEŻARNĄ KOBIETE - POLKĘ, A POTEM WYRZUCIŁ JĄ Z PRACY

Do jakich granic dochodzi bezczelność żydowska w Polsce niech posłuży następujący fakt:

W dzielnicy żydowskiej na Kazimierzu, przy ul. Daqwór 4 zatrudniona była w charakterze dozorczyni p. Zaczyńska Maria. Onegdaj lokator kamienicy Hawek Klanzacher zażądał otwarcia bramy, przy czym użył pod adresem dozorczyni obraźliwych epitetów. Na zwróconą mu uwagę, rzucił się na bezbronną kobietę, bijąc ją po twarzy, a następnie zalaną krwią kopnął w brzuch. Należy zaznaczyć, że p. Z. spodziewa się w krótkim czasie potomka. Na krzyk katowanej nadbiegła młodsza jej siostra, którą wojowniczy machabeusz poczęstował kopnięciem. Kiedy następnego dnia p. Z. doniosła o wypadku policji, właściciel kamienicy Żyd. domagał sie od niej cofnięcia doniesienia, a gdy to nie poskutkowało wypowiedział biednej kobiecie pracę. Sprawę ujał w ręce Związek Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska", który nauczy żydowskiego kamienicznika, jak należy postępować z polską dorozczynią.

KOŃBY SIĘ Z TEGO UŚMIAŁ

Na terenie fabryki „Iskra i Karmański" istnieje sobie mały związeczek chadecki. Mały, ale robi koło siebie dużo szumu i wiatru. Ponieważ w związku z wygaśnięciem umowy zbiorowej „Praca Polska", skupiająca w swych szeregach większość robotników, wystąpiła z nowym projektem umowy, w którym domaga się podwyżki płac, w chadeckim bractwie zawrzało jak w ulu. „Działacze" tej miary co p. Łabuzek, Sokołowski i Zaiąc nie mogą pojąć, jakim prawem „Praca Polska" żąda podwyżki, kiedy według ich zdania dyrekcja może dać ale... obniżkę. Aby więc tym „bezbożnym" żądaniom zapobiec, spaceruje sobie p. Łabuzek (b. heroj social-komuny) bezkarnie po fabryce i namawia robotników do opuszczenia szeregów „Pracy Polskiej" zapowiadając rychłą jej likwidację na fabryce. „Występujcie z „Pracy Polskiej", wstępujcie do Ch. Z. Z., a będziecie mieli zabezpieczony chleb i pracę", oto ulubiony refren p. Łabuzka. Robotnicy słuchają p. majstra, potakują, (przecież to mówi sam pan majster), kiwają głowami i rozmyślają, jakby to było dobrze, gdyby pan majster ujął ze swojej złotóweczki, którą zarabia na godzinę, a dodał robotnikowi zarabiającemu nie więcej jak 44 grosze. Ale wystąpić z „Pracy Polskiej" nikt nie ma zamiaru, bo i ta tej dobroduszności p. majstra nie byłaby przeciwną. Cały sęk jest jednak w tym, czy p. Ł. zgodzi się na takie rozwiązanie sprawy, czy też tylko dębuje celem przymilenia się dyrekcji. Tak czy owak, możemy panów z Chadecji zapewnić, że od swych słusznych postulatów nie odstąpimy, a tak, jak wykończyliśmy miejscową socjal - komunę, to damy sobie i z wami radę. I nawet poseł(?) Turowski nie pomoże.

W Częstochowie robotnicy walczą z żydowskimi fabrykantami

Po całej serii strajków okupacyjnych, jakie ostatnio miały miejsce w żydowskich fabrykach, wybuchły znów trzy nowe, a mianowicie w zakładach przemysłowych braci Szmulewiczów przy ul. Wilsona 20-22, w fabryce wyrobów celuloidowych Hajmana przy ul. Warszawskiej 21 i w wytwórni luster Ferensa przy ul. Garibaldiego 17. Powodem strajku w tych wypadkach są zbyt niskie płace, oraz niechęć żydowskich fabrykantów do zawierania z robotnikami umów zbiorowych, co pozwala Żydom na złe traktowanie i wyzysk polskich robotników

Kiedyż czynniki decydujące ujmą się za krzywdą robotników i zmuszą Żydów do uwzględnianie przepisów ustaw?

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak — Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47 — Wydawca: Józef Bąkowski